Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku.

Rok XVI. Nr. 150. Niedziela 5 lipca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja Nr 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Optoła.

Porozumienie rządu z sejmowem kołem żydowskiem.

Oficjalne przyjęcie deklaracji żydowskiej przez rząd. — Premjer Grabski o obowiązkach i prawach żydów. — Spis koncesji dla żydów ogłoszony będzie w przyszłym tygodniu.

WARSZAWA, 4-7. (Tel. wł.). Wieczorem o godz. 5 premjer Grabski przyjął w Towarzystwie wicemінistra Studzińskiego delegację sejmowego Koła żydowskiego, w skład której wchodzili posłowie: prezes Koła dr. Reich, ortodoksyjny sjonista Farbsztajn, senator Trusker, ortod. Hirschbraun, sjon. Schreiber i bezp. Reizes, dr. Thon.

Pierwszy przemówił prezes dr. Reich w te słowa:

„Reprezentanci rządu odbyli szereg konferencji z przedstawicielami koła żydowskiego, które doprowadziły do porozumienia. W konsekwencji tego wyrażam nadzieję, że zostaną zaspokojone zgodnie z Konstytucją postulaty ludności żydowskiej w dziedzinie religijnej i kulturalnej, politycznej i gospodarczej i że społeczeństwu żydowskiemu będzie ułatwiona wspólna praca dla dobra i rozkwitu państwa, które wszystkim odłamom ludności, a także mniejszościom narodowym, mieszkającym w państwie, da możność zaspokajania ich słusznych potrzeb.

„Koło żydowskie stało zawsze i stoi teraz na stanowisku państwowości polskiej i nienaruszalności granic Rzeczypospolitej Polskiej. W myśl tych zasad prowadzić będzie nadal swą politykę demokratyczną.

„Przejęte temi intencjami Koło żydowskie ma zaszczyt przedstawić następującą deklarację:

„Koło żydowskie, stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i obrony mocarstwowych interesów Polski, oraz konieczności konsolidacji wewnętrznej — stwierdza, że na terenie sejmowym prowadzić będzie zgodnie z temi zasadami swoją politykę zarówno ogólną jak i narodową, w obronie interesów ludności żydowskiej".

W odpowiedzi premjer Grabski oświadczył:

„Oświadczenie panów przyjmuję z pełnem zadowoleniem. Z mojej strony mogę panów zapewnić, że rząd oczekiwać będzie ustalenia się polityki stronnictw żydowskich w duchu uzgodnienia jej z mocarstwowymi interesami Rzeczypospolitej i wewnętrzną konsolidacją państwa, oraz finansowo-gospodarczą odbudową kraju, a ze swej strony większą zwróci uwagę na potrzeby oświatowe, kulturalne i gospodarcze ludności żydowskiej".

Po odczytaniu tej deklaracji premjer Grabski oświadczył, że zagadnienie żydowskie jest niezwykle skomplikowane i dlatego dobrze jest, że w celu rozwiązania tego problemu „obie strony, owiane dobrą chęcią, zrobiły pierwszy krok, który — mam nadzieję — będzie początkiem nowej ery".

Zwolna doszło się — mówił premjer — do przekonania, że nie do utrzymania jest stan, w którym odłam ludności ciągnie korzyści z państwa z uszczerbkiem dla drugiego odłamu. Pożądnem jest natomiast, ażeby wszyscy razem pracowali nad wzmocnieniem państwa, które wszystkim narodom ma służyć.

Następnie premjer Grabski przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że w przyszłym tygodniu zbierze się Rada ministrów i poweźmie uchwały w sprawach już dojrzałych i przygotowanych, a mających się wydać przez rząd w dziedzinie oświatowej i kulturalnej oraz mającej związek z życiem gospodarczem. To będzie w najbliższych dniach załatwione.

Następnie sprawy rozwijać się będą równolegle z biegiem obustronnych stosunków państwa do ludności żydowskiej i naodwrót. To są rzeczy których rozwój tworzy życie i życie wypełnia je swą treścią. O ile ludność żydowska będzie się przyczyniać do wzmocnienia siły i potęgi państwa, to oczywiście nikt w Polsce nie będzie patrzył na dążenia ludności żydowskiej do rozwoju oświaty i kultury swoistej inaczej, jak przyjaznem okiem.

Dążenia żydów do wzmocnienia własnych dóbr nie będą nikomu szkodziły, gdyż będą czynnikiem potęgi samego państwa.

Przez to ściśle zespolenie dobrobytu naszego państwa z dobrobytem ludności żydowskiej otwierają się i dla żydów dobre perspektywy i oczywiście państwo będzie przychodzić tej ludności z wszelką pomocą.

Tak się rzecz przedstawia zasadniczo. Szczegóły będą ujawnione drogą komunikatu.

Na tem premjer Grabski zakończył konferencję prasową.

Sowiety działają uspakajająco

celem złagodzenia zatargu angielsko-sowieckiego.

WIEDEŃ, 4.7. „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy: Krasin, który dzisiaj miał wygłosić wykład o zagranicznym monopolu handlowym i o rozszerzeniu importu wyjechał wczoraj niespodzianie przez Berlin do Paryża. Podróż tę łączą z wynurzeniami Cziczerina o zaostrzeniu się stosunków w Angelos. Krassin ma działać uspakajająco.

Podatek od cudzoziemców we Francji.

PARYŻ, 4-7. (A. W.). Postanowiono tu wprowadzić podatek od cudzoziemców. Każdy cudzoziemiec po miesiącu pobytu otrzyma kartę identyczności, za którą zapłaci 200 franków. Z sumy tej 100 otrzyma państwo, 25 departament, a 75 gmina.

Echa śląskie.

Biskupstwo w Katowicach.

WARSZAWA, 4.7 (telef.). W Katowicach zostanie utworzone we wrześniu nowe biskupstwo, które obejmie cały Górny Śląsk.

Nowy dyrektor teatru w Katowicach.

KATOWICE, 4.7 (telef.). Na wczorajszem posiedzeniu Zarząd T-wa Przyjaciół Teatru Polskiego powierzył dyrekcję teatru w Katowicach na sezon tegoroczny panu Józefowi Karbowskiemu, który od lat trzech prowadził teatr w Bydgoszczy.

Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu polskiego.

KATOWICE, 4.7 (telef.). W Katowicach bawi obecnie p. Jerzy Bratkowski, delegat wystawy ruchomej prób wzorów przemysłu polskiego, który zajmuje się organizacją tej wystawy na G. Śląsku. Wystawa zwiedzi 30 miast w ciągu roku, zabawiając 1 miesiąc na G. Śląsku. Wystawa w obecnej chwili bojkotu towarów zagranicznych, a specjalnie niemieckich, ma wielkie znaczenie i przyczyni się niewątpliwie do nawiązania kontaktu kupców śląskich z krajowymi przemysłowcami.

Męczeństwo Polaków w Mińszczyźnie.

WARSZAWA, 4. 7. (Tel.wł.) Z Mińska doszły nowe wiadomości o męczeństwie wysiedlonych w głąb Syberji i gub. Archangielskiej Polaków. Gdy wysłano drugą partję polskich wysiedleńców, czekiści ujrzawszy wśród wysiedlonych młodą, 15-letnią córkę p. Emilji Wojnowej, oderwali ją siłą od matki i zaciągnęli do sąsiedniego pokoju. Matka, słysząc rozpaczliwe okrzyki bezcześczonej przez czekistów córki, padła trupem na miejscu. Jednego z krasnoarmiejców, który zwrócił uwagę rozbestwionym czekistom na niestosowność takiego urządowania, aresztowano pod zarzutem „kontrrewolucji".

Ofiarą czerezwyczajki mińskiej padł proboszcz katolicki parafji Łapina ks. Karpowicz i b. właściciel majątku Duchcice Bolesław Karbowski. Przed straceniem obu nieszczęśliwych poddano strasznym torturom: palono im papier na brzuchu, wyrywano paznokcie, zamrażano sztucznie nogi, polewając jednocześnie głowę wrzątkiem. Gdy od półprzytomnych po katuszach wydostano zeznania o rzekomych spiskach w celu oderwania Mińszczyzny od Rosji sowieckiej i przyłączenia jej do Polski—czekiści obu nieszczęśliwych dobili.

Min. Janicki w Małopolsce.

WARSZAWA, 23-VII (Pat). Minister rolnictwa Janicki udaje się w niedzielę samochodem do Małopolski celem naocznego stwierdzenia rozmiarów szkód wyrządzonych przez powódź w rolnictwie. Ministrowi towarzyszy dyr. dep. ogólnego Ubysz, naczelnik Wydziału Prezydjalnego Wiktor Leszczewski i sekretarz Życki. Minister będzie w Lwowie, Stanisławowie, Przemyślu, Krakowie, oraz w szeregu miejscowości dotkniętych klęską powodzi. Powrót spodziewany jest 10 b. m.

Piękny dar na L.O.P.P.

WARSZAWA, 4-7. (Pat.). Zofja z Łopacińskich-Meduniecka zamieszkała w majątku Horki, oraz brat jej Henryk Łopaciński zamieszkały w majątku Jody w powiecie dziśnieńskim w zrozumieniu działalności i celów Ligi Obrony Powietrznej Państwa postanowili ofiarować Lidze pozostałe po bracie ich zmarłym w Petersburgu przed wojną ś. p. Marjanie Łopacińskim majątki Tumiłów i Czarny Jelnik, leżący w powiecie dziśnieńskim. Odpowiednie kroki prawne zostały już poczynione. Wspaniały dar, w którym po zrealizowaniu go L. O. P. P. uzyska trwałą podstawę dla swej działalności, jest cennym dokumentem patrjotyzmu i wyrobienia społecznego naszego ziemiaństwa kresowego.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Jeżeli tak, to sprawdź, czy Twój przyjaciel, kolega, sąsiad — są członkami.

Wskaż im adres miejscowego Koła L. O. P. P., albo skieruj do Administracji „Iskry", gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

Czy nosisz znaczek członkowski?

Anglja przeciw propagandzie bolszewickiej w Chinach.

LONDYN, 4-7. (A. W.) „Daily Mail" donosi, że rząd brytyjski interwenjował u wszystkich państw, zainteresowanych wypadkami w Chinach celem przeprowadzenia wspólnej akcji obronnej przeciw propagandzie bolszewickiej. Rząd zamierza zaproponować, by wszystkie przedstawicielstwa sowieckie w Europie zostały wykluczone z pod prawa eksterytorjalności.

„D. News" donosi, że z powodu propagandy Rosji sowieckiej w Chinach Anglja poczyniła kroki przeciwko rządowi sowieckiemu.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" zaznacza, że obecny stosunek dyplomatyczny rządu angielskiego do Sowietów nie może być nadal utrzymany.

Nieprzejednane stanowisko Chin wobec Anglji.

NOWY JORK, 4. 7. (Pat.) „Chicago Tribune" dowiaduje się z Pekinu, że podobno grozi zerwanie rokowań dyplomatycznych z powodu zajścia w Szanghaju, co może spowodować niebezpieczeństwo ponowienia się bojkotu Wielkiej Brytanji i nowych rozruchów. Trzej chińscy komisarze zgłosili ostatecznie ustąpienie i odmówili rokowań z przedstawicielami mocarstw, jeżeli nie będą mieć upoważnienia do rokowań nad wszystkiemi 13 żądaniami chińskiemi.

LONDYN, 4 7. (Pat.) Generał Milner został mianowany szefem sztabu generalnego imperjum w mieście Cavana.

Donoszą z Szanghaju: Studenci ranili ciężko detektywa angielskiego. Żołnierze chińscy kopią rowy, oraz stawiają zasieki z drutu kolczastego w odległości 150 metrów od terenów objętych między narodowemi komesjami.

Z Kantonu donoszą, że w walkach w dzielnicy cudzoziemców zabito i raniono 100 chińczyków po największej części studentów.

Jak słychać, chińska giełda bawełniana została zamknięta do czasu załatwienia konfliktu między Chinami, a mocarstwami.

Chińscy żołnierze przystąpili do formalnej akcji wojennej, formując zasieki kolczaste dokoła obszaru międzynarodowego w Szanghaju.

Francuzi opuszczają Zagłębie Ruhry.

GELSENKIRCHEN, 4. VII. (A. W.) Wczoraj rozeszła się wiadomość, że wojska francuskie do dnia 10 b. m. mają opróżnić miasto zupełnie. Dzisiaj zarząd miasta otrzymał urzędowe doniesienie, że do dnia 12 b. m. zostanie uskuteczniona ewakuacja miasta i powiatu. Do dnia 12 zostaną również oddane Niemcom przedmioty i ubikacje zajęte przez władze okupacyjne.

Protest Niemiec przeciw wyrokowi sowieckiemu.

BERLIN, 4.7 (PAT). Dzienniki donoszą, że niemiecki ambasador w Moskwie otrzymał polecenie założenia u rządu sowietów protestu przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na obu obywatelach niemieckich, Kindermannie i Wolscht'cie. Trzeci skazany nie jest obywatelem niemieckim.

Po wydaniu wyroku w procesie przeciwko studentom niemieckim podjął rząd niemiecki za pośrednictwem poselstwa w Moskwie kroki celem zapobieżenia wykonaniu wyroku. Pozatem rząd niemiecki zażądał od rządu sowieckiego zadowalającego wyjaśnienia, że niesłusznym jest zarzut, stawiany zasądzonym, jakoby działali pod pośrednim lub bezpośrednim wpływem radcy legacyjnego, Hilgera.

Wyrok śmierci, wydany przez Najwyższy Sąd w Moskwie na trzech studentów niemieckich, wywołał w całych Niemczech ogromne wzburzenie. Zarówno prawica, jak i lewica są pod tym względem zgodne.

Wszystkie dzienniki wyrażają oburzenie z powodu wyroku, jedynie tylko komuniści starają się wyroku bronić. Demokraci i socjalni demokraci nazywają wyrok aktem zbrodniczego sądownictwa. Rząd niemiecki dał rządowi sowieckiemu do zrozumienia, że proces moskiewski musi doprowadzić do oziębienia stosunków między Niemcami i Ros...

Opowieści... sowieckie, które trzeba wyjaśnić.

Ros. Aj. Tel. donosi:

Według wyjaśnień granicznych władz związkowych na granicy sowiecko-polskiej w rejonie Lepeszowka-Szyliki, polskie regularne oddziały dokonały napadu na terytorium związkowe. Dnia 28-go czerwca w rejonie tym przyjechało nad granicę dwóch polskich oficerów, którzy wystosowali do naczelnika posterunku Nr. żądanie ultimatywne w ciągu 5 minut wydanie polskiego zbiega, grożąc w razie niewykonania „wypowiedzeniem wojny". Po kilku minutach oficerowie zjawili się po raz drugi, oświadczając, że termin upłynął i zażądali wydania broni, ludzi, całej korespondencji i lokalu posterunku. Po odmowie straży granicznej oficerowie dali znak i przygotowane w szyku bojowym oddziały polskie zaczęły strzelać do posterunku i przeszły do ofenzywy na terytorjum sowieckie.

Napastnicy składali się z 25 ludzi piechoty i 20 kawalerji. Oddział ... rę[?]nku sowieckiego cofnął się, a napastnicy spalili budynek, zranili i potłukli pomocnika naczelnika posterunku i zagarnęli karabin maszynowy. Strzelanina trwała przez pół godziny. Na polskiej stronie daje się zauważyć ruch oddziałów wojskowych. Odpowiedni odcinek granicy sowieckiej ogłoszono w stanie ochrony wzmocnionej. Komisja ustala wysokość strat wskutek napadu.

Według ostatnich wiadomości, w nocy 1-go lipca polska straż graniczna w liczbie 40 ludzi znowu ostrzeliwała ten sam posterunek. Część strzelających przechodziła na terytorjum sowieckie, gdzie też powitana była ogniem posterunku sowieckiego. Na stronie polskiej kopane są rowy, ustawiane zasieki kolczaste przygotowane są place dla ustawienia dział i karabinów maszynowych.

(Władze nasze zapewne podadzą do wiadomości ogółu co się właściwie kryje ... sowieckie...

Przyjęcia u premjera.

WARSZAWA, 4-7. (Tel. wł.) Premjer Grabski przyjął posła Głąbińskiego w sprawach reformy rolnej, oraz posła polskiego w Pradze Dunajewskiego w sprawie taryf celnych.

Konferencja radjotelefoniczna.

GENEWA, 4. VII. (Pat.) Na zaproszenie międzynarodowego biura radjotelefonji na konferencję techniczną zwołano do Genewy na poniedziałek 6 lipca mają przybyć przedstawiciele 70 europejskich stacji nadawczych. Konferencja ma załatwić problem podziału długości fal na różne stacje nadawcze.

De Rivera w sprawie Marokka.

PARYŻ, 4-7. (Pat.) „Petit Parisien" donosi z Madrytu, że de Rivera w wywiadzie prasowym ujawnił wielki optymizm co do wyniku konferencji francusko-hiszpańskiej. De Rivera jest przekonany, że konferencja doprowadzi do całkowitego porozumienia we wszystkich sprawach interesujących oba kraje, których ścisła współpraca doprowadzi do zadowalających rezultatów. Usprawiedliwione jest zdaniem generała stanowisko energiczne Francji i Hiszpanji, które zastakowane przez Abd el Krima prowadzą wojnę nie dla wojny lecz dla pokoju. De Rivera potwierdził, że zamierza po zakończeniu konferencji powrócić do Marokka, aby osobiście czuwać nad wykonaniem zarządzeń wojskowych.

Minister Skrzyński w Paryżu.

PARYŻ, 4-7. (Pat.). Minister spraw zagranicznych Briand przyjął wczoraj ministra Skrzyńskiego, który w drodze do Nowego Jorku zatrzymał się w Paryżu.

Wczoraj popołudniu minister Skrzyński przyjął byłego premjera Paderewskiego, poczem zwiedził nową siedzibę ambasady polskiej. Minister Skrzyński udaje się do Ameryki z początkiem przyszłego tygodnia.

Zgon Mikołaja Chomiakowa.

BIAŁOGRÓD (Rps) W mieście Dubrowniku na wybrzeżu adrjatyckiem zmarł po dłuższej chorobie w podeszłym wieku Mikołaj Chomiakow, były przewodniczący trzeciej Dumy państwowej.

Nanxen na Ukrainie.

MOSKWA (Rps) W początku lipca na Ukrainę przyjeżdża Nanxen, przebywający obecnie na Kaukazie. Nanxen ma odwiedzić Kijów, Charków, Jekaterynosław i Odesę i zbadać sytuację gospodarczą i aprowizacyjną Ukrainy.

Sprawa pułkownika Gracza.

MOSKWA (Rps) W Mińsku w najwyższym sądzie Białorusi sowieckiej odbył się proces pułk. Ksieniewicza, który pod pseudonimem Gracza był jednym z wybitnych przywódców białoruskiej powstańczej organizacji „Zielonego dębu", organizującej ruch powstańczy na Białorusi sowieckiej. Pułk. Ksieniewicz, były oficer armji rosyjskiej, w 1920 r. walczył w oddziałach Bałachowicza przeciwko bolszewikom, a po zawarciu pokoju ryskiego stał się szefem sztabu organizacji „Zielonego dębu" i pomocnikiem atamana Adamowicza-Dergacza.

Pułk. Ksieniewicz został aresztowany na jesieni ubiegłego roku przy przejściu granicy sowieckiej, gdy udawał się na terytorjum sowieckie w celu rozwinięcia akcji powstańczej. Sąd sowiecki skazał oskarżonego na karę śmierci przez rozstrzelanie bez zastosowania amnestji.

Konflikt angielsko-sowiecki.

Ostatnie wiadomości z Londynu i Moskwy potwierdzają, że napięcie stosunków politycznych między Rosją i Anglją przeszło w bardzo ostrą fazę i grozi zerwaniem. Stosunki te były już od czasu upadku Mac Donalda i objęcia steru polityki angielskiej przez prawicę mocno nadwyrężone, a obecnie stan ten pogorszył się od czasu wywołania przeciw Anglji rewolty w Chinach, której inicjatywę politycy angielscy przypisują sowietom.

Dawna sielanka angielsko-sowiecka, mająca gorących protektorów w osobach Lloyd George'a a potem socjalistycznego premjera angielskiego Mac Donalda, przestała istnieć. Przemysł i finanserja brytyjska nie widzą już interesu w nawiązywaniu wątpliwej wartości wymiany handlowej z sowietami, rząd zaś prawicowy przeląkł się prowadzonej pod kierunkiem ambasady sowieckiej w Londynie roboty antypaństwowej w Anglji, a jeszcze bardziej podsycanego przez sowiety ruchu rewolucyjno-nacjonalistycznego w Azji, narazie w Chinach, skąd łatwo żagiew płonącą przerzucić na Indje.

Charakterystyczna w tym względzie jest mowa sekretarza stanu dla Indji min. Lorda Birkenhead'a, który w porozumieniu z rządem angielskim oświadczył, że „niewątpliwie nadejdzie czas, gdy będziemy musieli zapytać siebie samych, czy istotnie jesteśmy bezsilni wobec kraju, posiadającego w Anglji przedstawicielstwo a pracującego jednocześnie, według przyznania swych kierowników, nad zburzeniem imperjum brytyjskiego przez nieprzerwane knowania podziemne".

Lordowi Birkenhead'owi odpowiedział onegdaj w Moskwie Cziczerin, oświadczając wręcz, że Anglja dąży wyraźnie do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją, i że zerwanie to byłoby nieobliczalne w skutkach, gdyż spowodowałoby wojnę. Nie omieszkał jednak Cziczerin złagodzić tego pobrząkiwania szabelką przez wyparcie się inicjatywy sowieckiej w rewolcie chińskiej.

Ta wymiana opinji odbywa się przy charakterystycznej demonstracji floty angielskiej na Bałtyku z jednej, a w chwili wydania przez radę komisarzy ludowych dekretu o gotowości mobilizacyjnej armji i floty sowieckiej z drugiej strony, a jednocześnie istniejące w Londynie filje sowieckich organizacji gospodarczych „Centrosojuzu" i „Arkosu" likwidują swe interesy i przenoszą się do Hamburga i Amsterdamu...

Usilnie w swoim czasie zabiegając o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Anglją, łudząc przemysłowców angielskich korzyściami na rynku rosyjskim i korzystając z sympatji b. rządu Mac Donalda, polityka sowiecka wdarła się na teren imperjum brytyjskiego w celach ściśle określonych. Gdy nie udało się jej mimo sprzyjającego bezrobocia wywołać ruchu komunistycznego w metropolji, cały wysiłek swój zwróciła do podcięcia źródeł dobrobytu angielskiego w Azji. I tu natrafiła na piętę Achillesową imperjum brytyjskiego.

Sytuacja staje się coraz drażliwsza. Wyczuwają doskonale ten moment emigranci rosyjscy, którzy zawsze zbierają się na polityczne narady, ilekroć jakieś mocarstwo zaczyna się dąsać na Rosję sowiecką. Ostatnio zapowiedziano zjazd generałów i przywódców narodowej emigracji rosyjskiej w Paryżu, dokąd ściągnięto z Jugosławji gen. Wrangla...

Nie można być jednak zbyt nerwowym w ocenie sytuacji. Obecnie po okresie wielkiej wojny nie tak łatwo zdecydować się państwom na rozpoczęcie kroków wojennych. Z drugiej strony Rosja sowiecka, zrujnowana finansowo, mając podminowany teren wewnętrzny i pozbawiona sojuszów, raczej ugnie się przed wolą Anglji, by w odpowiedniej chwili znów wrócić do planów azjatyckich, jakie jej dyktuje dawna tradycja rosyjska i współczesna ideologja.

I dlatego prędzej czy później musi dojść do zbrojnego konfliktu angielsko-sowieckiego.

T. Op.

LIST z WILNA.

ZORGANIZOWANA DEMORALIZACJA MŁODZIEŻY.

Minister Stanisław Grabski, mówiąc w komisji sejmowej o wypadkach wileńskich, jako na jedną z przyczyn wskazał na istniejące tajne związki młodzieży szkolnej. Naogół społeczeństwo nasze, niewiele wie o ich charakterze, większość mierzy je miarą wspominając z własnej młodości.

Związki i kółka zawsze istniały wśród młodzieży szkolnej, trzeba jednak zaznaczyć, że te, które tu i owdzie dziś istnieją, nic wspólnego nie mają z tamtejszymi, z przed lat kilkudziesięciu, które przeważnie miały cele kulturalne, jak pielęgnowanie prześladowanej wówczas mowy ojczystej, w najgorszym zaś razie imitowały dość niewinnie burszowskie korporacje studenckie.

Dzisiejsze związki, te, o których wspominał min. St. Grabski, istotnie grożące zatruciem młodego pokolenia, skądinąd wyprowadzają swój rodowód. O nich zamierzam słów kilka powiedzieć:

Kto zna drogi, jakiemi mędrcy Sjonu zmierzają do ujarzmienia ludzkości, uczynienia jej podwładną „wybranemu ludowi" ten wie, iż najbardziej zalecanym, najczęściej praktykowanym środkiem jest szczepienie rozpusty, która przeżera duszę i ciało, osłabia wolę, odporność na zło i w końcu czyni ludzi bydlętami.

Najpodatniejsze niestety dla takiej propagandy okazały się umysły młodzieży a nawet dzieci. To też w Rosji rozpoczęto już przed laty proces rozkładowy właśnie od najmłodszych, nęcąc ją owocem zakazanym i w ten sposób czyniąc powolną dla celów ukrytych.

Z jakim skutkiem? O tem dowiedział się świat w roku 1917 i dotąd na to patrzy.

Różne anormalne objawy w życiu naszej młodzieży, zwłaszcza w wieku szkolnym, każą przypuszczać, że ręka z Moskwy sięgnęła i do naszych rodzin do naszych szkół, wnosząc niebezpieczny zarazek.

Idąc po nitce do kłębka udało mi się zebrać szereg bardzo ciekawych danych o jednej z organizacji uczniowskich, która podobno obejmować ma całą Polskę, przeważnie jednak szerzy się wśród młodzieży w dzielnicach wschodnich gdzie wpływ Moskwy bardziej jest bezpośredni. Wzorowana ona jest na masonerji i nosi nazwę „zakonu wyzwolenia".

Poznajmy ją bliżej na podstawie autentycznych dokumentów i statutów, nie lekceważąc tej sprawy dlatego tylko, iż niektóre paragrafy są istotnie rozbrajająco naiwne. Pamiętać należy, iż związek czyli „Zakon" objąć ma przedewszystkiem młodzież i dlatego liczy się z jej psychologją.

Pierwszem jego zadaniem ma być „walka z religją i duchowieństwem", celem — wyuzdana rozpusta. Obowiązującym jest rygor i ślepe posłuszeństwo, wszystko zaś otoczone tajemniczością, która bardziej dojrzałym ludziom może się wydać niesmaczną i śmieszną komedją, na umysły zaś młodociane, nawpół dziecinne, wywierać może silne wrażenia. Wiek dla „rycerzy zakonu wyzwolenia" ograniczony jest od 12 do 30 lat. Według innych źródeł od 12 do 18. W rzeczywistości główny kontygent składa się z chłopców i dziewcząt, nie starszych ponad 18 lat, natomiast osoby kierujące, te, które działają w ukryciu, są przeważnie starsze.

Dalej opiewa statut, iż do „zakonu" należeć mogą ludzie bez różnicy płci, wyznania i narodowości. W rzeczywistości rolę szeregowych, czyli wprost mówiąc — ofiar spełniają dziewczęta i chłopcy chrześcijańscy, podczas gdy starszyzna składa się z żydów.

Wstępujący do „zakonu" poddać się musi pewnym obrządkom, wzorowanym zaś na rytuale wolnomularskim. Kandydata wprowadzają w masce do „świątyni", tu na progu odpowiednio ubrany „kapłan" wita go słowami:

— Czego pragniesz czego żądasz od nas synu?

— Pragnę chrztu wolności, żądam przyjęcia do ołtarza zakonu wyzwolenia.

— W co wierzysz?

— Wierzę w przewodnika idei, wodza i mistrza, w prawdę i świętość organizacji.

— Czego się wyrzekasz?

— Wyrzekam się wszystkiego, co mnie łączy z domem i życiem.

Następuje akt przysięgi: kandydatowi lekko sztyletem rozcinają rękę, trzymają ją nad kielichem, przyczem z pierwszą spadającą kroplą krwi powtarza on za głównym „kapłanem" następujące słowa:

— Wyrzekam się wiary w Boga, duszę, cnotę, szlachetność, nie będę słuchał księży, chodził do spowiedzi i sakramentów, natomiast przyrzekam ślepo spełniać każdy rozkaz, choćby najstraszniejszy, dany mi przez moją władzę.

„Zakon" posiada podobnie jak wolnomularze szereg stopni: biały, czerwony, czarny i najwyższy błękitny. Tylko najwyższy stopień zna wszystkie tajemnice.

„Rycerze" wtajemiczeni mają swoich „łączników", wybieranych pośród młodzieży szkolnej, przyczem najlepiej wybierać takich, którzy cieszą się najgorszą opinją. „Łącznikami" mają być zarówno chłopcy jak i dziewczęta, owszem te ostatnie są najbardziej pożądane. Obowiązkiem „rycerza" jest uczyć „młodszego brata" czy „siostrę" użycia czyli rozpusty, szydzić z Boga, z kościoła, księży. Należy uczyć obchodzić się z bronią i trucizną, przyzwyczajać do widoku krwi i mąk. Należy jaknajczęściej urządzać wspólne uczty, pamiętając, „aby żadna niewiasta nie wyszła z zebrania z tak zw. wiankiem... wpajać należy w nie bezwstyd, bo „wtenczas będą nasze".

Statut, uchwalony w Warszawie, przez najwyższą lożę centralną, dotyczący przedewszystkiem wyższych stopni, między innemi opiewa:

— Każdy członek obowiązany jest do ślepego posłuszeństwa i zachowania tajemnicy. Werbować należy jaknajwięcej uczni. Usuwać pobożniejszych profesorów i księży. Rozdać członkom broń Urządzać jaknajwięcej zabaw i ćwiczeń Żadnych przysięg nie uznaje się oprócz danych „zakonowi". Nie znosi żadnych hamulców; używa tego, co dała natura. Zakon stanowi państwo w państwie. Każdy członek obowiązany znać hasła, tajny szyfr, pieśni obrzędowe. Pieczęcią jest orzeł bezgłowy. Za przekroczenia jest kara śmierci, którą wykonać musi ślepo każdy członek na rozkaz zwierzchności. Można też winnego zmusić do samobójstwa.

Tych kilka prób wybranych z bardzo obfitego materjału, jaki miałem w ręku, wystarczy do scharakteryzowania całej organizacji. Niezaprzeczam, iż wszystko to brzmi bardzo fantastycznie, tak fantastycznie, iż zakrawa na mistyfikację. Niestety znam i mógłbym przytoczyć cały szereg wypadków, w tej liczbie takich, które kończyły się śmiercią niewinnych ofiar, które w zupełności potwierdzają istnienie podobnej organizacji.

Czy zamachowcy w gimnazjum Lelewela również należeli do tej organizacji i działali z rozkazu swej zwierzchności, trudno zbadać—w każdym bądź razie wyrosła ona na tem samem bagnisku, na którem rozkwitł „zakon rycerzy wolności".

Stwierdzonem zostało, iż liczniejsze ogniska „zakonu" istnieją w Wilnie, oraz w Swięcianach, są atoli poszlaki, że „zakon" ma swe filje również w innych miastach polskich, na zachodzie, oraz jakąś centralę w Warszawie.

Może tych kilka wskazówek, opartych na materjale dowodowym (znalezione szryfty itp.) zwróci uwagę sfer pedagogicznych i rodzicielskich w celu ochrony młodzieży tam, gdzie jeszcze nie przeniknęła zaraza i przeprowadzenia gruntownej dezynfekcji tam, gdzie się zakorzeniła.

Jan Obst.

Wychowanie fizyczne w szkołach.

Swieżo wydany okólnik ministerjum oświecenia przypomina o doniosłości należytego postawienia wychowania fizycznego w każdej szkole, o niezbędności szybkiego postępu w tej dziedzinie, i jednocześnie poleca, aby nauczyciele ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólno-kształcących, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych rok rocznie przed 1 lipca, a w roku bieżącym przed dniem 15 września przedstawiali za pośrednictwem swych dyrekcji do kuratorjum sprawozdania ze stanu wychowania fizycznego w szkole, według załączonego do okólnika schematu.

Schemat ten podzielony jest na 4 części. W pierwszej sprawozdawca ma mówić o metodycznych ćwiczeniach cielesnych (gdzie się odbywały, ile czasu na nie poświęcano, według jakiego systemu ćwiczono i t. p.), w drugiej — ma opisać gry i zabawy ruchowee, oraz ćwiczenia lekkoatletyczne, stosowane w każdej klasie, opisać przybory do gier i zabaw, jakie szkoła posiada, w trzeciej — opisać najbardziej uprawiane sporty (wycieczki, pływanie, wioślarstwo kolarstwo, łyżwiarstwo, saneczkarstwo, narciarstwo) z zaznaczeniem, ilu uczniów w poszczególnych klasach oddawało się tym sportom i o ile zwiększyła się liczba uczniów, uprawiających te sporty; w czwartej części ma opisać stan przysposobienia wojskowego wśród uczniów starszych szkoły (hufce szkolne, obozy szkolne, harcerskie). W końcu nauczyciel ćwiczeń cielesnych ma zaznaczyć, czy szkoła jego brała udział w zawodach międzyszkolnych, w świecie sportowym młodzieży i w jaki sposób zużyto istniejący w każdej państwowej szkole fundusz gier i zabaw.

Nowy samobójca w gimnazjum.

Onegdaj we Lwowie liczni przechodzący placem Trybunalskim ujrzeli na wysokości piątego piętra na kościele OO. Jezuitów drapiącego się ku szczytowi jakiegoś malca. Tymczasem akrobata coraz śmielej wdrapywał się ku szczytowi kościoła, a gdy już znalazł się na dachu, zniknął z oczu i — jak się okazało — skoczył na sąsiedni dach Izby skarbowej, skąd drogą przez dymnik ukrył się na strychu.

Jak się okazało, był to Wasyl Kobza z czwartej klasy gimnazjum ruskiego, który, otrzymawszy cztery „dwóje", z obawy przed karą ojcowską, postanowił się powiesić na strychu gmachu Izby skarbowej. Zapytany, dlaczego obrał tak karkołomną drogą, zamiast udać się schodami, oświadczył z całą prostotą, że nie miał możności otrzymania kluczy, zaś ponieść śmierć przez skok na bruk z wieży kościoła, zabrakło mu odwagi.

Niedoszłego samobójcę odstawiono do domu.

Żydzi o porozumieniu.

Porozumienie rządu z partjami żydowskiemi, które daje tak wiele korzyści materjalnych i politycznych społeczności żydowskiej w Polsce, powinno wywołać największą radość wśród żydów, którzy w żadnem z państw na świecie nie będą obecnie tak dobrze uposażeni i uprzywilejowani jak w Polsce.

Rząd okazał się wobec żydów bardzo hojnym, a społeczeństwo polskie, tylekroć pomawiane o antysemityzm, w zaufaniu do swojego rządu i z przekonaniem, że porozumienie to będzie korzystne dla państwa, zawiesiło na kołku usprawiedliwioną niechęć i czeka na rezultat tej ugody w obozie żydowskim.

Dlatego ciekawem jest, jak opinja żydowska odezwała się o tej „nowej erze“, jakie będą w tej sprawie enuncjacje nietylko polityków, ale i samego społeczeństwa żydowskiego, zrzeszonego w wyznaniowych gminach żydowskich, mającego swe reprezentacje w samorządach ogólnych i liczne instytucje.

Oczekujemy! — a narazie rejestrujemy głosy prasy żydowskiej. I tak „Moment“ warszawski pisze:

„Kwestja żydowska w Polsce wchodzi na nową drogę. „Moment“ uzależnia jednak całkowicie pomyślny rozwój stosunków pomiędzy ludnością polską i żydami, od dobrej woli ogółu polskiego: „Bez tego nie pomogą nic nawet najlepsze umowy. Polska opinja powinna wiedzieć, że my, żydzi, nie jesteśmy jakimś obcym czynnikiem, lecz obywatelami tego samego kraju, którym los Polski leży w równej mierze na sercu, jak rdzennie polskim obywatelom. Bardzo nas będzie cieszyć, gdy teraz po porozumieniu będzie nam dana możność wypełnienia naszych powinności wobec państwa, a tego mogą dokonać tylko równouprawnieni obywatele“.

Braku tej dobrej woli u społeczeństwa polskiego stwierdzić nie można. Oczekiwać raczej należy dobrej woli żydów, którzy dotąd w każdej inicjatywie gospodarczej ludności chrześcijańskiej widzieli objaw antysemityzmu.

Najbardziej jednak „Momentowi“ zależy na opinji polskiej narodowej demokracji, która narazie oświadczyła, że posunięcia rządu i jej członka min. St. Grabskiego zostały dokonane bez porozumienia się z nią. Pretensja „Momentu“ jest trochę dziwaczną i wygląda tak, jakby „Moment“ oczekiwał specjalnie filosemickiej manifestacji tej partii i wyrzeczeniu się jej... grzechów. Czy nie sprawiedliwie byłoby, gdyby „Moment“ siadł na pokucie za ciężkie przewinienia wobec państwa?

Bolszewizujący „Folkscajtung“, organ „Bundu“ twierdzi oburzony, że:

„wraz z obecną umową, zlikwidowany zostanie ostatni ślad opozycji ze strony żydowskiej. Przywódcy koła żydowskiego stali się pachołkami reakcji. Zerwali oni ostatnie nici, łączące ich zarówno z polską opozycją sejmową (?) jak i innemi mniejszościami narodowemi. Żydowska ludność nie będzie jednak płacić weksla, podpisanego przez zdrajców z koła żydowskiego“.

Realną korzyścią polityczną porozumienia rządu z partjami żydowskiemi, poza deklaracją mającą znaczenie słowa honoru, czyli przyrzeczenia, jest zerwanie się łączności żydów z innemi mniejszościami narodowemi w Polsce, z któremi w czasie wyborów sejmowych związali się wspólną listą nr. 16.

„Folkscajtung“ donosi, że sejmowy klub ukraiński ma do ludności ruskiej wydać odezwę, skierowaną przeciw „zdrajcom“ żydowskim.

mp.

O potrzebie teoretycznego wykształcenia urzędników

Ciekawa dyskusja na temat przygotowania i odpowiedzialności urzędników.

Warszawa, 1 lipca 1925.

Przed kilku dniami odbyła się w Stowarzyszeniu urzędników państwowych konferencja dyskusyjna w sprawie systematycznego teoretycznego kształcenia urzędników, oraz wielkiego znaczenia badania organizacji pracy administracyjnej.

Pierwszy referent dr. Hilarowicz wykazał, że teoretyczne kształcenie urzędników bez względu na stopnie służbowe jest konieczne przedewszystkiem ze względu na płynność prawa administracyjnego. Ogólne zasady prawno-administracyjne, jakich dostarcza metoda konstrukcyjna nauki, są konieczne dla orjentowania się w całej masie rozmaitych przepisów. Kształcenie urzędników uważa prelegent za jeden z głównych środków walki z t. zw. biurokratyzmem t. j. fonkcjonalną nieograniczoną wadą administracji polegającą na ociąganiu się z załatwieniem spraw, braku indywidualności w ich załatwianiu, skłonności do ich mechanizowania, nieżyczliwości wobec interesantów i t. d. Urzędnik należycie nieprzygotowany lub nie kontynuujący stale swych studjów prawno-administracyjnych często szuka rozwiązania zagadnienia, które nauka dostatecznie wyświetliła i opóźnia swoją decyzję.

Następny referent p. Twardy uzasadniał znaczenie nieprowadzonych u nas studjów nad organizacją pracy w administracji państwowej dla urzędników, zdrowej oszczędności i praktyczności wydawanych przepisów. Znaczenie tych studjów jest na zachodzie znakomicie zrozumiane i znalazło swój wyraz na ostatnim międzynarodowym kongresie nauk administracyjnych, który się odbył w Pradze. Należy poczynić wszelkie starania, aby projekty ustaw i rozporządzeń były oceniane również z punktu widzenia ich wykonalności i kosztów.

W dyskusji jaka się następnie rozwinęła, p. W. Krypski zwrócił uwagę na fatalne konsekwencje praktyczne rezolucji Senatu, uchwalonej na wniosek senatora Białego, stawiającej zasadę osobistej sądowej odpowiedzialności urzędników za decyzję, skasowaną następnie przez sądownictwo administracyjne. Skutkiem skasowania tej zasady rozwinęłaby się tendencja ociągania się z decyzją lub spychania na innych, ewentualnie załatwiania z reguły z pominięciem przepisów i interesu publicznego, w myśl życzeń interesantów, aby nie dostarczać powodów do skarg.

Dr. Drążek uważa kwestję zawodowego kształcenia urzędników za palącą, gdyż po wprowadzeniu sądownictwa administracyjnego i ugruntowaniu się praworządności nie wystarcza zdrowy rozsądek, który w pierwszych latach często z powodzeniem zastępował brak systematycznego przygotowania.

P. Sasorski uważa za konieczno objęcie akcją stowarzyszenia sprawy bibljotek przy urzędach i kołach Stowarzyszenia, walki z nadmiernemi cenami książek prawno-administracyjnych, których wydawnictwo zostało zmonopolizowane w kilku rękach i nawiązanie bliższego kontaktu z zagranicznymi instytutami nauk administracyjnych. Nadto poruszył zagadnienie stosunku urzędnika do interesantów błędnie w opinji oświetlane. Zdaniem mówcy, zgodnie z teorją urzędnicy nie są po, aby załatwiać sprawy prywatne, lecz do zrealizowania interesu państwowego i jednostki mogą występować tylko jako osoby, w których w danej sprawie interes państwowy zostaje skrystalizowany.

P. Hilarowicz uważa rezulucję Senatu w sprawie odpowiedzialności sądowej urzędników za curiosum. Wątpliwości interpretacyjne i różnice w rozumieniu przepisów między organami administracji państwowej a instancjami sądownictwa administracyjnego nie mogą stanowić podstawy do dochodzenia przeciw urzędnikom. Dochodzenie dyscyplinarne lub sądowe może mieć miejsce tam gdzie się ma do czynienia ze złą wolą, niedbalstwem i t. d. a nie z różnicą poglądów.

Nawiązując do referatu, p. Twardy wyraża przekonanie, że akcję oszczędnościową prowadzono u nas w kierunku zmniejszania ilości wydziałów, tymczasem doświadczenie wskazuje, że ilość organów, upoważnionych do samoistnego votum, pozostaje w stosunku wprost proporcjonalnym do wydajności pracy.

P. Duda podnosi konieczność obywatelskiego wychowania urzędników i zapoznawaniach z potrzebami i warunkami życia społecznego.

P. Dobrowolski uważa za rzecz niezbędną, aby projektowany instytut zdobył sobie wpływ w organach gdzie się decydują ustawy i rozporządzenia.

Poseł Barański podnosi konieczność ścisłego zespolenia społeczeństwa z urzędnictwem i organów parlamentarnych z administracją. Ciała parlamentarne oceniają ustawy ogólnie z punktu widzenia politycznego, administracja natomiast opracowuje je fachowo.

Po wyczerpaniu się listy mówców przewodniczący zebranie zamknął zapowiedzią dalszych prac zarządu Stowarzyszenia w kierunku, o którym była mowa na konferencji.

S. S.

Jak wyglądają lokale urzędów państwowych?

(g) Niejednokrotnie pisaliśmy już o pomieszczeniach różnych urzędów państwowych z Zagłębiu, gnieżdżących się w lokalach, przypominających różnego rodzaju nory trudne i ponure, a nie lokale, odpowiadające potrzebom i powadze urzędu państwowego.

Weźmy chociażby lokal urzędu skarbowego w Będzinie.

Ileż to starań i zachodów wymagało, aby władze nasze zgodziły się wreszcie na uruchomienie tego urzędu w Będzinie.

W naszych warunkach jest to bodaj najważniejsza instytucja dla państwa i zdawałoby się, iż rząd we własnym interesie powinien dbać o dostateczny dla tego rodzaju urzędów, tymczasem zaś jakby w drodze łaski, zgodzono się na otwarcie urzędu w Będzinie, pod warunkiem, iż miasto da odpowiedni lokal.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w dzisiejszych czasach zdobycie lokalu nie jest sprawą łatwą, to też miasto, korzystając z nadarzającej się sposobności, oddało lokal w jednym z domów przy ul. Modrzejowskiej.

Wystarczy raz pójść do znajdującego się tam urzędu, aby wogóle stracić chęć do odwiedzania instytucji państwowych.

Niesłychany brud, ciasnota, brak [illegible] i t. p. rozkosze oczekiwania interesantowi oczekiwanie lub płacenie podatku, niż też dziwnego, iż niektórzy płatnicy wolą narażać się na dodatkowe koszty a nawet licytacje, niż osobiście załatwić tam sprawę.

W tych warunkach załatwia się tysiące osób i w takiej mordowni pracuje kilkudziesięciu urzędników, ujmując swe siły i zdrowie. Jeden np. z pokoików przerobiony jest ze stajni i sąsiaduje z... wygódkami.

Gdyby trawić ściany i podłogi i prawdopodobnie w celach kuracyjnych ulokowano na przestrzeni 6 mtr. kw. tylko 7 urzędników, łatwo więc wyobrazić sobie warunki ich pracy.

Gdyby chodziło o jakąś instytucję, wymagającą olbrzymich wydatków, a nie przynoszącej realnej korzyści, jeszcze możnaby do pewnego stopnia wytłumaczyć sobie podobny stan rzeczy, tu jednakże chodzi przecież o instytucję bardzo ważną dla państwa, a mimo to traktuje się ją po macoszemu, co siłą rzeczy odbija się ujemnie na sprawności jej działania i powadze.

Jeżeli filja Banku Polskiego ma własny, odpowiedni gmach, to tembardziej winien go mieć urząd skarbowy.

Czas najwyższy skończyć z objawami tymczasowości i lokowaniem urzędów państwowych w cudzych, obydnych norach.

Żądania kupiectwa polskiego.

Zwiększenie podatków doprowadziłoby kupców do ruiny.

W Grudziądzu odbył się przed kilku dniami wielki zjazd kupiectwa polskiego, który uchwalił szereg rezolucji w sprawie mającej się zawrzeć umowy handlowej z Niemcami, portu w Gdyni itd., a pozatem zajął się bieżącemi bolączkami kupców polskich i w szeregu rezolucji sformułował swoje stanowisko.

Kupcy domagają się przedewszystkiem rozszerzenia kredytu redyskontowego Banku Polskiego, oraz innych instytucji kredytowych celem ochrony przed uciekaniem się do pomocy kredytowej dostawców zagranicznych, co ma ujemny wpływ na kształtowanie się importu a przez to bilansu handlowego.

Zjazd kupców zwrócił się do Senatu z prośbą o najrychlejsze uchwalenie noweli podatku obrotowego i to z terminem obowiązującym od 1-go lipca b. r. Obecną nowelizację uznał zjazd jako pierwszy krok do zasadniczej reformy, tj. koncentracji podatku obrotowego u źródeł. Prócz koncentracji podatku obrotowego należy również zreferować system patentów przemysłowych. Opłaty te winny zmienić swój uciążliwy charakter fiskalny na charakter rejestracyjny. Od 1 stycznia 1926 r. należałoby zróżniczkować opłaty najuciążliwsze i to pierwszej i drugiej kategorji przedsiębiorstw handlowych.

Wobec istniejących zamierzeń zmienienia ustawy o podatku majątkowym na niekorzyść warstw przemysłowo-handlowych, przez zmiany kontyngentów, przewidzianych dla poszczególnych warstw gospodarczych, zjazd skonstatował, że obciążenie wynikające z ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku jest maksimum obciążenia handlu, a przekroczenie dotychczasowej wysokości tego podatku w stosunku do handlu musiałoby pociągnąć za sobą podcięcie egzystencji nader poważnych części przedsiębiorstw handlowych, gdyż ciężary podatkowe osiągnęły już swoje maksimum i zwiększenie ich pociągnęłoby musiało podrywanie życia gospodarczego.

Wystawy.

Wystawa Pomorska w Grudziądzu cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Dotąd zwiedziło ją ponad 40 tys. osób. W czasie trwania wystawy odbędą się w Grudziądzu liczne zjazdy, jak zjazd wszystkich izb przem.-handl., kongres nauczycieli szkół powszechnych i zlot sokołów. Wystawa potrwa do 12 lipca.

Wystawę wzorowej wsi polskiej w Liskowie zwiedziły dotąd liczne wycieczki. Wspaniale przyjęto na wystawie Prezydenta Wojciechowskiego. Wśród licznych wycieczek bawiła w Liskowie wycieczka kółek rolniczych z pow. będzińskiego

SŁONCE.

Jak się masz słonce, błyszczący dukacie..
Z radością każdy powitał cię wieszcz,
Nie mając miejsca suchego na szacie,
Jako że cały miesiąc padał deszcz.

Dziś jesteś znowu z porą roku w zgodzie
I na błękitach zająłeś swój tron..
Zniknął też wkrótce wszelakie powodzie
I promień złoty zwiększy ziemi plon.

Każdy mój bliźni chłodną wodę żłopie,
Bo jest na upał czuły wszelki twór.
Słońce po długim miesięcznym urlopie
Chce nas i ziemię wysuszyć na wiór.

Gdzież ten, kto ludziom w czemkolwiek dogodzi.
Niezadowoleń wstrząsa nami dreszcz.
Wczoraj zło było w chmurach i powodzi,
Jutro będziemy znów błagać o deszcz.

K. Ćwierk.

P. S. Wiersz pisany w sobotę. Za ewent. nagłe a niespodziewane zmiany pogody redakcja nie bierze odpowiedzialności.

S. p. Jan Kondracki.

W tych dniach odbył się pogrzeb ś. p. Jana Kondrackiego, kierownika szkoły na Dębowej-górze. Czcimy pamięć głośnych działaczy społecznych, ale zwykle zapominamy uczcić cichych, pracowników których działalność w wielu wypadkach jest więcej dodatnią i pożyteczniejszą niż czyny tych głównych. Do tej kategorji cichych ludzi należał ś. p. Jan Kondracki. Z powodu paraliżu nóg przez wiele lat przykuty do stolika, a pomimo tego zawsze pogodny, swą wysoką inteligencję i wiedzę wszczepiał w młodzież, w otoczenie, znajomych i kolegów. Szczery Polak, dobry człowiek, czuły na ludzką nędzę, wyrozumiały na błędy i słabostki świecił przykładem, pomagał każdemu o ile mógł i w dodatku w tak delikatny sposób, że zasłużył sobie na niekłamany szacunek i wdzięczność, czego dowodem liczny udział w pogrzebie pomimo dużej niepogody. Słusznie ksiądz powiedział nad grobem, że niema absolutnie nikogo ktoby zmarłego źle wspominał. Jako nauczyciel i kierownik szkoły, wychował wielu ludzi i dał im w życiu dobry kierunek. Założył bibljotekę, z której korzystało wielu mieszkańców Dębowej-góry.

Ze śmiercią nie zakończył swej działalności bo dobre jego czyny kontynuuje córka zmarłego Marja.

Cześć jego pamięci.

Podejrzana impreza sekciarska.

(g) Do Będzina przybyło 2-ch „misjonarzy" z kościoła anglikańskiego, mianowicie Dawid Wels i Josek Bretman, celem szerzenia chrześcijanizmu wśród żydów.

Impreza ta wygląda bardzo podejrzanie, trudno bowiem uwierzyć, aby żydzi, niby chrześcijanie, mieli nawracać żydów na chrześcijanizm, wiedząc z góry, iż przedsięwzięcie to nie ma widoków powodzenia.

Ponieważ w Zagłębiu grasują już różni sekciarze, nie wiadomo skąd czerpiący fundusze na propagandę i wydawanie pism, należy zaznaczyć, iż w tych dniach odbył się w Zurychu następujący sensacyjny proces:

Syndyk „Międzynarodowego Związku Badaczy Pisma św.", żydowski adwokat Binkele wniósł skargę przeciwko dr. Fehrmannowi, który w swoim odczycie, wygłoszonym na zebraniu protestanckiem w St. Galien, publicznie oświadczył, że „Badacze Pisma św." pobierają pieniądze od żydowskich organizacyj, żydzi popierają bowiem wszelkie sekciarstwo, ażeby rozbić szeregi chrześcijańskie.

Oskarżony został uwolniony, ponieważ dostarczył sądowi dowodu rzeczowego, a mianowicie oryginalnej instrukcji, wydanej przez żydowsko-masońską lożę w Zurychu. W instrukcji tej znajduje się taka wiadomość:

„Dajemy badaczom pisma św. wiele pieniędzy za pośrednictwem braci, którzy w czasie wojny duże kapitały zdobyli.

„Ci bracia należą do żydów.

„Zasadą zdobycia kraju jest wyzyskanie jego słabości i zachwianie jego fundamentami; katolickie dogmaty są przeszkodą dla naszych planów, dlatego wszystko musimy zrobić, by liczbę ich wyznawców zmniejszyć i te dogmaty ośmieszyć!"

Powyższa wiadomość wyjaśnia nam całkowicie tajemnicę pieniężnych funduszów, któremi rozporządzają sekciarskie organizacje.

Te wszystkie „kościoły narodowe, badacze pisma św., związki wolnej myśli" i t. d. są przeznaczone na to, aby rozbijać chrześcijaństwo, jedność narodową, dążąc do wywołania zamieszek i fermentu.

W związku z przyjazdem do Będzina wspomnianych powyżej „misjonarzy", ludność katolicka winna odpowiednio potraktować zamiary „proroków", natomiast akcji ich wśród żydów nikt nie myśli przeszkadzać, tam bowiem mogą uprawiać swój proceder.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

5 niedziela

Dziś Antoniego.
Jutro Dominika m.
Wsch. słońca 3.13
Zach. „ 8

Z TEATRU.

W niedzielę popołudniu „Dybuk", wieczorem „Panna mamusia" po raz drugi.

Przyjmowanie bilonu w Banku Polskim.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu. przemysł polski oświadczył, że prezes Banku Polskiego p. Karpiński wydał rozporządzenie do wszystkich oddziałów Banku Polskiego, żeby przyjmowano większe sumy niż 500 złotych i żeby starano się nie dopuścić do disazia. Disiazio było tylko w Wilnie bardzo małe, gdyż za bilety zdawkowe kupowano dolary po 5.25. To nic poważnego. Nasz zapas banknotów Banku Polskiego stale rośnie, dziś jest już 11.500,000, wobec tego gdyby Bank miał trudności z bilonem, moglibyśmy nawet dopomóc mu naszymi banknotami.

Statystyka wyznaniowa.

Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przesłało do wszystkich urzędów gminnych i magistratów trzy wzory formularzy dla statystyki wyznaniowej katolików, prawosławnych, ewangelików i marjawitów z poleceniem zebrania danych celem zobrazowania stanu na 1-go lipca rb.

Mają być podane siedziby parafji (dekanat, djecezja), tiile probostw, liczba kościołów, oraz ilość paratjan (w przybliżeniu).

Walka z lichwą.

Wszystkie starostwa województwa kieleckiego otrzymały okólnik p. wojewody w sprawie nowelizacji ustawy o walce z lichwą, którą to nowelizację podjął rząd w myśl uchwały komisji sejmowej przemysłowo-handlowej, w kierunku zmiany dotychczasowych przepisów, tak, aby one odpowiadały obecnym warunkom gospodarczym.

W związku z powyższem, starostwa mają podać urzędowi wojewódzkiemu swe uwagi i dezyderaty w tej sprawie, opierając się na doświadczeniu zdobytem w dziedzinie walki z lichwą powojenną, oraz na stosunkach dzisiejszego życia gospodarczego.

Zagraniczne paszporty ulgowe

Min. Spr. Wewn. wydało przepisy, które nakazują organom policyjnym wydawanie świadectw niezamożności, celem uzyskania paszportów zagranicznych ulgowych jedynie osobom, których dochód roczny nie przekracza sumy 3.600 zł. Osobom, których dochód roczny jest większy, mogą być wydawane zaświadczenia niezamożności jedynie w wyjątkowych okolicznościach, przyczem na wydanem świadectwie należy wyszczególnić motywy wydania. Świadectwa takie zatwierdzać będą urzędy administracji państwowej 1-ej instancji. Urzędnicy państwowi i czynni wojskowi zamiast policyjnego świadectwa niezamożności mogą przedstawiać zaświadczenie urzędów, w których pracują, że pobory ich nie przekraczają 300 zł. miesięcznie.

Zagraniczne paszporty wydawane były dotychczas na przeciąg 5 miesięcy. Dotyczyło to zarówno paszportów normalnie opłaconych jak i ulgowych. Obecnie min. spr. wewnętrznych poleciło wydawać ulgowe paszporty z terminem ważności dostosowanym do celu wyjazdu, rodzaju sprawy, kraju i t. p. W ten sposób terminy zagranicznych paszportów ulgowych będą różne.

Wydane zostało zarządzenie, mocą którego wyjeżdżającym zagranicę posłom i senatorom w nieprywatnych sprawach lecz innych celach mogą być przyznawane ulgowe paszporty bez zaświadczeń.

Prośba Polaków z Szanghaju.

Składająca się z kilkuset osób kolonja polska w Szanghaju zwróciła się do tow. czytelni ludowych w Gdańsku z prośbą o nadsyłanie książek polskich w jaknajwiększej ilości. Rodakom naszym na Dalekim Wschodzie, z których wielu zbiegło przez Syberję z Bolszewji i zatrzymało się w tym porcie w oczekiwaniu korzystniejszego momentu na powrót do Polski, grozi wynarodowienie. Wielu z nich od 10—15 lat nie było w kraju, wszyscy przeważnie ciężko pracują w środowiskach obcych, wobec czego błagają o jakiekolwiek książki i gazety polskie, które im dadzą możność niezapomnienia języka do reszty. Ofiarodawcy zechcą wysyłać książki do T-wa czytelni ludowych w Gdańsku, Hundegasse 96, zaznaczając, iż wysyłka jest przeznaczona dla bibljoteki polskiej przy komitecie Polskim w Szanghaju.

Co słychać z tramwajami?

(g) Ta niezwykle ważna dla Zagłębia naszego sprawa, nie może, mimo oficjalnych zapewnień, wyjść ze stanu mgławicowego, dzięki czemu społeczeństwo zaczyna tracić nadzieję i przestaje wierzyć w urzeczywistnienie projektu.

Ponieważ sprawa budowy tramwajów kołacze się ustawicznie na posiedzeniach zarządów i Rad Miejskich, gdzie omawiane są różnego rodzaju gwarancje, natomiast co do samej budowy nikt nic nie wie, możeby zarząd budowy tramwajów zechciał dać pewne wyjaśnienie, celem uspokojenia opinji publicznej, zwłaszcza, iż ostatnio rozeszła się pogłoska, że rozpoczęcie robót wstrzymane jest celowo.

Karygodne niszczenie pól.

Od kilku dni odbywają się nad Zagłębiem propagandowe loty samolotu LOPP., ufundowanego przez współpracowników firmy „Etyl". Samolot rozrzuca agitacyjne ulotki L. O. P. P. i „Etylu".

Niesione przez wiatr, padają te ulotki również na pola uprawne i ogrody, a gromady dzieciaków i gapiów, chcąc je schwytać, tratują niemiłosiernie uprawne grzędy i łany, przynosząc ich właścicielom wielkie szkody.

Jest to karygodne przestępstwo przed którym należy przestrzec niszczycieli. Pożądanem również byłoby, by przy rozrzucaniu ulotek nie rozsypywano ich na pola i ogrody, gdzie zginą bez użytku, lecz nad miastem, co przy dobrej woli da się może uskutecznić.

W sprawie komitetu rozbudowy miasta.

(g) Magistrat dąbrowski rozplakatował po mieście ogłoszenie o powołaniu przez Radę Miejską Komitetu rozbudowy miasta, podając jednocześnie cel, zadania tegoż i warunki, wymagane do otrzymania pożyczki.

W teorji wygląda wszystko dość ponętnie i komitet napewno zostanie zasypany zgłoszeniami reflektantów, wobec jednak braku środków, wątpić należy, czy praca komitetu przyniesie realne korzyści.

Ilu Będzin ma mieszkańców?

(g) Przeprowadzony w związku z mającemi nastąpić wyborami do Rady Miejskiej w Będzinie spis ludności został zakończony. Obliczenia wykazały, że Będzin łącznie z przedmieściami posiada 40874 mieszkańców, w tem 21760 osób uprawnionych do głosowania. Z powyższego wynika, iż Rada Miejska w Będzinie będzie liczyła 33 radnych.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż Magistrat oraz komisje wyborcze przeprowadzą ścisłą kontrolę osób uprawnionych do głosowania i nie jest wykluczone, że spora ilość odpadnie, co jednakże nie wpłynie na zmniejszenie się liczby radnych.

Zastęp nowych akuszerek.

W swoim czasie donosiliśmy, że dr. Stawiński, kierownik Zakładu Położniczego Pow. K. Ch. w Sosnowcu, powziął myśl urządzenia w Sosnowcu kursów dla akuszerek. Uzyskawszy na to zezwolenie Zarządu kasy w osobie p. komisarza Osiowskiego, zapewnił sobie dopuszczenie do egzaminu jego uczenic, i oto w dniu 30 czerwca wszystkie jego uczenice w liczbie 21 zdawały egzamin w Krakowie przy państwowej Szkole Położnych i wszystkie otrzymały dyplomy.

Kurs ukończyły i egzamin zdały następujące osoby: Czerwik Helena, Drążkiewicz Joanna, Dróżdż Matylda, Frycowska Marja, Dębska Helena, Głąbik Zofja, Kazimierczyk Marja, Kosiatkiewicz Marja, Kapińska Józefa, Kazoń Stefanja, Jezierska Marja, Madejska Jadwiga, Marcinowska Marja, Michalska Taisja, Motylak Helena, Nowakowska Marja, Olszewska Antonina, Stadler Augustyna, Zawistowska Janina, Osłońska Marja, Rymarek Wiktorja.

Przysporzenie w ten sposób nowego zastępu akuszerek powitać należy jako fakt dodatni, chociażby z tego względu, że, jak o tem świadczą głosy fachowców na różnych zjazdach lekarzy i działaczy samorządowych, kraj nasz odczuwa dotkliwy brak takich sił pomocniczych po wsiach i miasteczkach.

Dr. Stawiński od pewnego czasu toczy ostrą walkę z nieuctwem, niechlujnością i zbrodniczymi rękoczynami pewnego zastępu miejscowych akuszerek. Sądzimy, że droga, którą wybrał, tj.: kształcenie nowych pionerek sztuki położniczej według najnowszych wymogów aseptyki i antyseptyki, najprędzej go do celu doprowadzi.

Bankructwo.

(g) W Dąbrowie zbankrutował skład win i wódek, należący do Lerfelda i A. Rechnica.

Pasywa wynoszą przeszło 10 tysięcy zł. przyczem najwięcej poszkodowana została fabryka wódek p. Posmykiewicza.

Poszkodowani wystąpili przeciwko bankrutom do prokuratora, z żądaniem zabezpieczenia należności.

Budowa dróg miejskich.

(g) Magistrat dąbrowski przystępuje obecnie do regulacji ul. Jaworowej, która zostanie wybrukowana kostką granitową.

Przyjęty plan regulacji i odbudowy drogi Zielona — Łagisza przewiduje odbudowę odcinka tego, długości 2 i pół klm. systemem szosowym, wybudowanie dwóch mostów żelbetonowych, oraz dojazdów, długości 210 mtr.

Koszt budowy drogi nie został jeszcze obliczony i uruchomienie robót uzależnione jest od otrzymania inwestycyjnej pożyczki rządowej.

W razie otrzymania gotówki, przystąpionoby również do odbudowy ul. Czarna Droga.

Subwencje i pożyczki dla miasta.

(ć) Premjer p. Grabski podpisał już pożyczkę obligacyjną dla Sosnowca w wysokości 1 miljona złotych. Sprawa tej pożyczki w trybie normalnym została przekazana do załatwienia Bankowi Gospodarstwa Krajowego. Min. Pracy i Opieki Społecznej udzieliło Magistratowi Sosnowieckiemu 15000 zł. na pracę Wydziału Opieki Społecznej w Magistracie Sosnowieckim.

Na budowę kolonji dla pracowników miejskich Bank Gospodarstwa Krajowego udzieli pożyczki, ale dopiero po zasięgnięciu opinji miejscowego Komitetu Rozbudowy Miasta.

Kto wyjeżdża zagranicę?

O paszporty zagraniczne starają się osoby następujące:

Z Sosnowca: Symcha Minc, Edward Piaskowski, Chil Sztark, Symcha Fajgenbaum, Sura i Dawid Grinblat, Leon Janicki, Jadwiga Pogorzelska.

Z Będzina: Efroim Klugman, Zysia Klajman, Blima Landau, Majer Kiper, Wolf Zając, Josek Goldfeld.

Z Dąbrowy: Mendel Krajcer, Józef Boclański, Janina Duda.

Z Czeladzi: Elka, Ajzyk i Laja Nebenhaus.

Z Zawiercia: Itla i Ajzyk Joskowicz, Majer Isserowski.

Odłożenie ciągnienia loterji.

Ciągnienie tzw. szczęściówki na rzecz kolonji wakacyjnych uczniów gimnazjum państwowego w Dąbrowie zostało odłożone do chwili otrzymania pozwolenia od władz skarbowych.

Biuro pośrednictwa pracy dla służących.

Przy Związku zaw. chrześc. służby domowej w Sosnowcu, zorganizowano biuro pośrednictwa pracy w celu przyjścia z pomocą służącym, które szukają posady. W tym celu zwraca się zarząd wspomnianego Związku do pp. pracodawczyń, ażeby wolne posady dla służby domowej, zgłaszały w biurze chrześc. służby domowej, celem uniknięcia nieuczciwych pośredników, a z drugiej strony, ażeby mieć gwarancję, że służąca zapośredniczona przez chrześc. Związek zaw. będzie sumiennie swoje obowiązki wypełniała.

Biura pośrednictwa pracy chrześc. służby domowej mieszczą się w Sosnowcu przy ul. Browarnej 6 i czynne są codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—12 i od 14—19 (telefon nr. 6-27) i przy ul Kościelnej w domu chrześc. robotników (kino Zagłoba), czynne w poniedziałki. czwartki i soboty od godz. 14—19.

Z komitetu doraźnej pomocy w Będzinie.

(g) Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu doraźnej pomocy w Będzinie, celem ostatecznego omówienia sprawy uruchomienia kuchni. Kuchnię postanowiono uruchomić w poniedziałek, gdzie gorącą strawę otrzyma około 180 dzieci. Dla kuchni na Koszelewie wyasygnowano 300 zł.

Posiedzenie Zarządu Miasta.

(ć) Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Miasta w Sosnowcu uchwalono zwrócić się do Rady Miejskiej w sprawie ogłoszenia konkursu dotyczącego eksploatacji autobusów na terenie miasta.

Pozatem rozpatrywano wniosek Zarządu Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w sprawie wprowadzenia przymusowego dokształcania tych wszystkich, którzy mają lat 14, a nie ukończyli 7 klas szkoły powszechnej i nigdzie nie pracują. Wniosek ten został skierowany do wydziału szkolnego w celu opracowania go.

Koncerty o godz. 5 rano.

Otrzymujemy następujące pismo: W domu przy ul. Robotniczej nr. 1. mieszka członek orkiestry huty „Katarzyna", który tak przejął się muzyką, że codziennie już o godz. 5 rano rano rozpoczyna swój koncert, a głos trąby budzi wszystkich lokatorów domu. Ponieważ interwencja gospodarza domu nie odnosi należytego skutku, może ta wzmianka przekona rannego muzykanta, że koncerty takie dobrze jest urządzać, ale po godz. 9 rano i to jeżeli w domu niema małych dzieci i słabych nerwowo.

Lokator domu.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Żelawskiemu w Olkuszu musimy niestety zakomunikować, że adresu T. P. E. P. w Laon nie znamy.

Aeroplanem nad Zagłębiem.

Dziennikarz i sosnowiczanka w powietrzu...

Od trzech dni nad Zagłębiem rozlega się turkot silnika aeroplanowego. Mieszkańcy naszych ciasnych i zakurzonych miast z zazdrością spozierają w przestwór, gdzie wolno, z godnością szybuje kształtny samolot, rozrzucający setki ulotek reklamowych fabryki wódek „Etyl" i odezw propagandowych Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Samolot ten, typu „Albatros", fabrykacji niemieckiej, będący jednostką floty powietrznej L. O. P. P., od trzech dni „rezyduje" na torze wyścigowym, za mostem szopienickim. Błyszczący jego dziób, widny zdaleka, iskrzący się w słońcu—ściąga tłumy ciekawych.

Zmęczony policjant z trudnością daje sobie radę z utrzymaniem porządku.

I nas zdjęła ciekawość. Korzystamy więc skwapliwie z uprzejmego zaproszenia prezesa sosnowickiego oddziału L. O. P. P., dr. Butkiewicza, oraz Zarządu oddziału sosnowieckiego fabryki wódek „Etyl" i jedziemy na „lotnisko".

Ja i kolega Cwierk. W drodze już sprzeczamy się o prawo pierwszeństwa lotu.

Staram się więc wzbudzić w kol. Cwierku nieufność do powietrznych podróży, aeroplanów, pilotów i powietrza.

Wreszcie jako najważniejszy argument wysuwam:

— Masz przecież żonę i dzieci. A nuż zlecisz.

„Nie róbmy biednych sierotami dziatek i młodej małżonki wdową".

Wiem, że kol. Cwierk nie będzie mi wdzięczny za to publiczne stwierdzenie jego małżeńskiego „gospodarstwa", ale trudno... koniecznie chciałem lecieć pierwszy.

Na przygodnym lotnisku ruch. Właśnie ładują ulotki, a za chwilę samolot poszybuje w powietrze.

Czekamy więc, aż pilot rozrzuci ulotki reklamowe „Etylu", aby wreszcie polecieć w przestwór.

Kol. Cwierk zniecierpliwiony długiem czekaniem z zazdrością odchodzi do miasta. Zostaję więc sam.

Po chwili już przywdziewam typowy strój lotnika i sadowię się w aeroplanie.

Pilot, p. Jerzy Proniewicz, jeden z najlepszych lotników w Polsce udziela mi kilku koniecznych uwag, wreszcie wśród ogłuszającego stukotu motoru—ruszamy. Przelatując obok „trybun" jesteśmy już w powietrzu. Za chwilkę biały pasek szosy szopienickiej jest już pod naszemi stopami i oto przed nami rozciąga się zielony dywan łąki, przecięty mętną wstęgą Brynicy.

Horyzont rozszerzył się niebywale. Gdzieś, na widnokręgu widzę niejasne kontury wzgórz, a pod stopami zielono-żółte szachownice pól i białe kręte bruzdy, które tam na ziemi są drogą lub szosą.

Maleńkie postacie ludzi, przylepione do brudnych plam terenu spozierają ku nam...

Most, obok Deichsla, niby pudełko zapałek... Wąziutkie nitki toru kolejowego i czerwono-szare plamy kompleksów fabrycznych wyglądają liliputio i śmiesznie.

Samolot lekkim wirażem zawraca nad Sosnowiec.

Widzę na ulicy Piłsudskiego maleńki autobusik, idący z Mysłowic, kościół, otoczony wąskiem chodnikiem z kamienia i czarne lub szare punkciki ludzi.

A oto pawilon ogrodników przed dworcem, szarawe mury dworca i strasznie śmiesznie wyglądające dorożki.

Przed nami prosta, usiana plamami zieleni ul. Trzeciego Maja. Kilka filarków i czerwony dach kina „Udziałowego", całe szeregi czerwonych, maleńkich niby dziecinne pudełeczka, wagoników kolejowych, peron, gdzie widzę kilkunastu pasażerów, oczekujących na pociąg, zdążający właśnie z Będzina.

Za chwilę lecimy znów nad zieloną przestrzenią pól.

Zdaleka widać czerwone dachy kolonji Focha, a pod nami w stawie odbijają się chmury w wodzie i nikła sylweta naszego samolotu.

Zagłębie z lotu ptaka jest szare i zadymione.

Wąskie smugi dymu fabrycznego snują się pod nami. A wszędzie, niby zenitowa artylerja, sterczą niezliczone kominy fabryk i kopalń. Pilot, p. Proniewicz zatrzymuje motor. Wisimy w powietrzu cicho i spokojnie. Jeno skrzydła samolotu kołyszą się na wietrze.

Mam uczucie absolutnego bezpieczeństwa i pewności.

P. Proniewicz podaje mi paczkę ulotek. Puszczam je na ziemię.

Biały i czerwony rój płatków w rozsłonecznionem powietrzu skrzy się i mieni.

Jest mi dziwnie dobrze. Motor za chwilę znów turkocze. Przed nami wyrasta rój kominów w Królewskiej Hucie. I znowu lekki wiraż. Jesteśmy znów nad „lotniskiem". Opuszczamy się nisko, bardzo nisko... Zaledwie parę metrów od ziemi.

Skinieniem ręki witam znajomych, lecz oto pilot znów wznosi aparat w górę.

Wdzięczny mu jestem za przedłużenie tej podróży, za tę błyskotliwą, pełną emocji i przedziwnego czaru jazdę.

Robimy taki sam lot okrężny i wreszcie lekko osiadamy na lotnisku. Bajka się skończyła.

Wychodzę z samolotu z uczuciem żalu. Najzatwardzialszy pesymista po odbyciu jednej podróży samolotem stanie się najżarliwszym propagatorem i zwolennikiem lotnictwa.

Pozazdrościła mi widocznie zawodów z ptakami, ciekawa jak zwykle płeć piękna, bo oto nadobna jej przedstawicielka, p. Helena Detkówna, urzędniczka „Etylu" przywdziewa mój strój i zapina czapkę, z pod której figlarnie wyglądają loki.

Mniej to pewny lotnik, ale zato uroczy...

Za chwilę, p. Detkówna odważnie szybuje w powietrzu i z uczuciem pogardy patrzy z góry na wszystkich pełzających po ziemi mężczyzn.

Biedni mężczyźni...

Niech się jednak pocieszą tym, że p. Helena wróciła na ziemię.

Wróciliśmy zdrowo i cało.

Pilot, p. Proniewicz, absolwent wyższej szkoły pilotażu w Moskwie jest doskonałym lotnikiem.

Powierzyć się mu można bez wahania. Panuje wytrawnie i spokojnie nad aparatem, dając gwarancję zupełnego bezpieczeństwa.

Jest tu także sporo zasługi mechanika, p. Jana Rondio, który wespół z p. Proniewiczem chodzą koło samolotu jak piastunki.

Dzielni ci lotnicy dziś odlatują do Kielc, aby dalej krzewić w Polsce ideę i potrzebę stworzenia silnego lotnictwa, tej straży narodu w błękitach...

Szczęśliwej podróży i... powrotu.

Lucjan Horski.

P. S. W następnym numerze „Iskry" zamieścimy nieco uwag, które nam się nastręczyły z racji propagandowych lotów L. O. P. P. w Sosnowcu.

Kronika Olkuska.

Śmierć pod kołami pociągu.

Onegdaj na torze kolejowym między Sławkowem a Bukownem znaleziono trupa z obciętą głową przez koła parowozu. Śledztwo ustaliło, że są to zwłoki Stanisława Cieślika, zamieszkałego w Bukownie, kowala, lat 31, który po sprzeczce z matką zagroził, że sobie odbierze życie. Rzeczywiście dokonał tego, rzucając się pod pociąg uczniowski.

Wycieczki.

W ostatnich dniach zwiedziło nasze okolice kilka wycieczek, a między innemi roczny kurs nauczycielski z Warszawy w liczbie 26 osób. Wskutek niemożliwej pogody do Ojcowa, spowodowanej przez deszcze, wycieczka zatrzymała się przez dwa dni w Olkuszu, nocując oczywiście na ziemi w powszechnej szkole męskiej.

Należy ponownie zaapelować do grona tych osób, które miały się zająć urządzaniem i kupnem 50 łóżek polowych do użytku wycieczkowiczów.

Niechże myśl piękną realizują jaknajrychlej.

Z życia towarzyskiego.

W dniu 2 b.m. o g. 8 wiecz. odbył się w miejscowym kościele ślub p. Janiny Okrasiówny, córki znanych i cenionych obywatelstwa w naszem mieście, a p. Stefanem Tarłowskim, inżynierem-chemikiem z Warszawy. Pannę młodą prowadził do ślubu jej chrzestny ojciec, p. Malinowski, znany przemysłowiec z Warszawy, u którego pan młody jest kierownikiem laboratorjum. Podczas uroczystości kościelnej odpowiednie pienia wykonał chór „Hejnału", oraz solo p. Helerówna z Klucz.

Zakończenie roku szkolnego w męskiej 7-klas. szkole powszechnej.

Rok szkolny zakończono w tej szkole w dniu 27 czerwca mszą św. o g. 9. rano, oraz popisami dziatwy na boisku szkolnem, przybranem zielenią (t. j. dekoracjami, śpiewami, ćwiczeniami i etc.) Wieczorem urządzono naukowe przedstawienie kinowe pod gołem niebem na podwórzu szkoły. Obydwie atrakcje odbyły się wśród licznie zebranej publiczności.

Po popisach, publiczność zaproszono na wystawę prac uczniów tej szkoły, urządzoną pod osobistem kierownictwem p. Neonia, kierownika szkoły. Duża sala z poustawianemi i rozwieszonemi pracami, jak to: wyrobami z gliny, wszystkiemi działami slojdu, robotami koszykarskiemi, rafjowemi, szycierskiemi, zabawkarstwem drzewnem, wycinkami, mapami warstwicowemi, rysunkami etc. przedstawia się rzeczywiście pięknie, wzbudzając zachwyt i uznanie. Dość powiedzieć, że skoro wiadomość o wystawie obiegła miasto, zainteresowanie wzrosło do tego stopnia, że w ciągu pierwszych 2 dni zwiedziło ogółem wystawę szkolną do 4 tys. osób, a wśród nich niektóre wycieczki, oraz trzy nauczycielki z Finlandji, przebywające w Olkuszu na wakacjach. Ponieważ wystawa ta potrwa do 10 b. m. pożądanem byłoby, aby nauczycielstwo najbliższych wiosek zorganizowało wycieczki do Olkusza, celem zwiedzenia jej.

Kącik humorystyczny.

Oto talent.

Pan X przez nieuwagę połknął dwuzłotówkę. Wezwano lekarza. Zabiegi nie pomogły. Zwrócono się jeszcze do dwóch innych lekarzy. Bez skutku. Wreszcie przybył p. minister Grabski. Dusił, dusił aż wydusił... 2 złote 60 groszy.

Litościwe dziecko.

— Tatusiu, niech tatuś mi da dwadzieścia groszy...

— Po co ci dwadzieścia groszy?

— Przed domem stoi żebrak, chcę mu dać... pięć groszy.

[redacted]

Reklama jest szyldem powtarzanym wielokrotnie i wpadającym w oczy tych, którzy nie przechodzą twoją ulicą.

Kronika Zawiercia.

Zjazd kierowników handlowych spółdzielni rolniczo-handlowych w Zawierciu.

(f) Dziś Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w porozumieniu z Centralą Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych i Centralną Kasą urządza w Zawierciu 3 dniowy zjazd kierowników handlowych Spółdzielni Rolniczo-Handlowych całej Rzeczypospolitej. Dziś więc miasto nasze gościć będzie w swych murach pionierów spółdzielczego handlu polskiego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę rozwój i znaczenie dla naszego życia gospodarczego handlu spółdzielczego, którego u nas twórcą jest obecny prezydent Rzeczypospolitej, to zrozumiemy, jak doniosłe znaczenie mieć będzie zjazd wszystkich kierowników Spółdzielni Rolniczo-Handlowych. Miejscowa Spółdzielnia „Rolnik" na czele ze swą radą nadzorczą i zarządem i przy współudziale miejscowego społeczeństwa poczyniła wszelkie przygotowania do należytego powitania i przyjęcia gości. Program zjazdu ustalono następujący: W niedzielę, dnia 5. o godzinie 9 rano śniadanie w Tow. „Lutnia", o godz. 10 msza święta. Po mszy nastąpi zwiedzanie miasta, a następnie obiad na plebanji u ks. kanonika Zientary. O godz. 1 m. 30 zebranie i wspólna fotografja, poczem w „Domu Ludowym" nastąpi wygłoszenie referatów. Referat o Spółdzielni „Rolnik" w Zawierciu wygłosi p. dyr. Ciechomski.

Po referacie nastąpi dyskusja, gdzie będą poruszane sprawy nader ważne między innemi, kwestja kredytów jesiennych dla rolników. Poza tym zostaną wygłoszone referaty na temat „Zadania kierownika w spółdzielni rolniczo-handlowej", referat handlowy, oraz komunikaty Centralnej kasy i Związku Rewizyjnego. O godz. 8-ej kolacja w Resursie T. A. „Zawiercie".

Dnia 6 t.j. w poniedziałek zwiedzenie lokalów spółdzielni, fabryki Tow. Akc. „Zawiercie", szklarni i cementowni „Wysoka". Dnia 7, o godz. 6 m. 30 rano wyjazd na G. Śląsk i zwiedzenie fabryk nawozów sztucznych w Chorzowie, Bogucicach i Nowym Bytomiu.

Udział w zjeździe weźmie kilkadziesiąt osób, a ponadto dużą ilość zaproszonych osób z miejscowego społeczeństwa. Rozumiejąc doniosłość tego zjazdu, Redakcja naszego pisma ze swej strony składa życzenia owocnej pracy, której celem jest rozwój spółdzielczego handlu polskiego ku chwale i potędze naszej odrodzonej ojczyzny.

Wielka loterja fantowa na odrestaurowanie kościoła.

(f) Przypominamy, że dziś odbędzie się dalszy ciąg loterji fantowej, dochód z której został przeznaczony na odrestaurowanie kościoła parafjalnego. Bilety nabywać można od godziny 1 popoł., ciągnienie zaś odbędzie się na boisku Tow. Akc. „Zawiercie" obok „Domu Ludowego".

Zabawy w Łazach i Myszkowie.

(f) W lasku obok stacji Łazy odbędzie się dziś zabawa „Lipcówka" dochód z której przeznaczony został na korzyść budowy kościoła, oraz orkiestry przy parowozowni w Łazach. Również w dniu dzisiejszym odbędzie się zabawa w Myszkowie w parku p. Gembarzewskiego, dochód z której przeznaczony będzie na straż ogniową w Myszkowie.

Schwytanie fałszerza 50 złotówek i dezertera.

(f) Onegdaj policja schwytała Wajnbluma Wolfa stałego mieszkańca wsi Pradła pow. Olkuskiego, uchylającego się od służby wojskowej, który jednocześnie trudnił się puszczaniem w obieg fałszywych 50 złotówek. Aresztowanego Wajnbluma wraz z dowodami przy nim znalezionymi podczas rewizji, przesłano do dyspozycji Ekspozytury śledczej w

Nieudana sprzedaż skradzionych rzeczy.

Po przyjściu pociągu na dworzec, policja zauważyła wysiadającego osobnika z podejrzanym bagażem. Po zbadaniu zawartości bagażu okazało się, że znajdują się tam rzeczy wojskowe pochodzące z kradzieży, a właścicielem tego bagażu okazał się Drzazga Leopold z Będzina, którego natychmiast aresztowano.

Jak zamordowano Ehrenfrieda

Szczegóły morderstwa pod Olkuszem.

Wczoraj donosiliśmy o morderstwie, dokonanem w Olkuszu na osobie kupca Ehrenfrieda. Korespondent nasz z Olkusza donosi o szczegółach tej zbrodni:

27-letni Józef Sosiński, gospodarz z Czubrowic, gminy Rabsztyn pow. Olkuskiego, wracając do domu z Olkusza, zabrał po drodze zaraz za miastem handlarza bydła z Olkusza, Dawida Ehrenfrieda, aby go podwieźć do wsi Zederman, gdzie handlarz miał kupić bydło na jarmark.

Sosiński, domyślając się, że Ehrenfried musi mieć przy sobie więcej gotówki, powziął myśl zamordowania kupca Ehrenfried, ulokowawszy się na słomie, począł drzemać. Kiedy wjechano do lasu, chłop zeskoczył z wozu, podniósł duży kamień i wsiadł z powrotem na furmankę. W pewnym momencie odwrócił się i, widząc kupca drzemiącego, kamieniem roztrzaskał mu głowę, powodując pęknięcie czaszki. Po tym czynie przykrył ofiarę słomą, położył jej na głowę siedzenie z obrokiem, na którem sam usiadł.

Dojeżdżając do wsi Zederman, chłop usłyszał charczenie z pod siedzenia, przeto podciął konia i szybko przejechał przez wieś. Wjechał znów do lasu, kupca odkrył i tym samym kamieniem uderzył go silnie w klatkę piersiową kilka razy, a następnie przewidował trupa, zabrał 500 złotych, które zakopał w ziemi, podłożył pod głowę ofiary kawał gliny, aby nie zostało śladu krwi na wozie, i tak dojechał do Czubrowic.

Widocznie jednak zbrodnia wyprowadziła Sosińskiego z równowagi, gdyż zbrodniarz nie wiedział, co z trupem począć. Wpadł więc na myśl symulacji napadu bandytów; zajechał zatem na posterunek policji w Czubrowicach i zameldował o napadzie i zamordowaniu kupca przez jednego z bandytów.

Komendant posterunku niedowierzał zeznaniom chłopa i zawiadomił telefonicznie o całym wypadku Komendę Pow. w Olkuszu. Na skutek tego natychmiast wyjechał p. Henszel, kom. pow., wraz ze st. przod. Hurkałą, który zręcznemi pytaniami zmusił zbrodniarza do przyznania się do popełnionej przezeń zbrodni. Przy Sosińskim znaleziono browning, nabity 10-ma nabojami.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że Sosiński ma na sumieniu i inne napady, odbywa się konfrontacja z nim tych, którzy w ostatnich czasach byli napadani. Jeden z nich, mieszkaniec Olkusza, poznał w Sosińskim sprawcę napadu na niego w dn. 6 kwietnia r. b. na szosie Olkusz—Niesułowice, gdzie pod groźą rewolweru Sosiński zrabował mu 150 złotych.

Należy dodać, że S. jest właścicielem 10-morgowego gospodarstwa w Czubrowicach.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

Organizacja handlu z Rosją. Z Warszawy dochodzą wiadomości, że delegacja przemysłowców polskich nie osiągnęła w Moskwie ostatecznych rezultatów co do założenia polsko-rosyjskiego Towarzystwa „Russpol". Ustalono tylko, że kapitał zakładowy „Russpolu" ma wynosić 500 miljonów złotych, przyczem strona polska ma wpłacić gotówką 250 miljonów zł., sowiety zaś zamiast wkładu mają udzielić przemysłowcom polskim całego szeregu koncesji przemysłowych na terenie Rosji, których wartość obliczają sowiety na 250 miljonów złotych, z czego się okazuje, że rząd sowiecki chce ciągnąć zyski przy pomocy kapitału polskiego. Nie osiągnięto natomiast porozumienia co do obsady zarządu „Russpolu", warunków kredytu za towary do Polski eksportowane z Rosji i sposobu załatwiania ewent. spraw spornych. Siedzibą „Russpolu" ma być Moskwa.

W wywiadzie ze współpracownikiem „Warszawianki" p. Jerzy Leszczycki, dyrektor Centr. Związku polskiego przemysłu, handlu, górnictwa i finansów — oświadczył, że rokowań nie zakończono, że eksport polski do Rosji ma duże widoki, a handlem polsko-sowieckim kierzystwo mieszane „Sowpoltarg" (nie „Russpol") z pozytetycznym udziałem przedstawicieli obu stron.

Towary łódzkie dla Rosji. Pertraktacje w sprawie zakupu manufaktury pomiędzy przemysłowcami łódzkimi a przedstawicielstwem handlowem S.S.S.R. mają się ku końcowi. Zawarto umowę na zakup manufaktury na ogólną sumę od 2 do 3 tys. dolarów. Aczkolwiek sowiety mogłyby zakupić większą ilość wyrobów włókienniczych w Polsce, jednakże przemysł łódzki nie jest w stanie przyjąć większego zamówienia ze względów finansowych.

Sowieckie zakupy w Czechosłowacji. W tych dniach doszło do porozumienia między sowietami a przemysłem włókienniczym w Czechosłowacji w sprawie zakupu przez sowiety manufaktury za 2 milj. dolarów. Warunki ustalono następujące: 100 proc. kredyt wekslowy w terminie przeciętnym 6 miesięcy. Warunki te są znacznie gorsze pod względem kredytowym od warunków ofiarowanych przed przedstawicielstwo Z.S.S.R. przemysłowi łódzkiemu.

Zalesianie nieużytków. Na wniosek Zrzeszenia Samorządów Powiatowych departament leśny Min. roln. i dóbr państwowych przyznał na podstawie przedłożonych materjałów subwencje na zalesianie nieużytków następującym powiatom: lipnowskiemu 1500 zł., łowickiemu 2000 zł., mławskiemu 4000 zł., radzymińskiemu 6000 zł., skierniewickiemu 1000 zł., sierpeckiemu 3000 zł. sokołowskiemu 6000 zł., siedleckiemu 6000 zł., łódzkiemu 2000 zł. piotrowskiemu 1000 zł. Przyznane subwencje będą wypłacane poszczególnym wydziałom powiatowym przez województwa.

**Do Banku Polskiego wpłynęła większa suma w obcych walutach, a mianowicie: 7 i pół miljona złotych, jako dalsza rata pożyczki amerykańskiej oraz 6 i pół miljona złotych od Banku Gospodarstwa Krajowego, jako wpływ pożyczki zaciągniętej w Szwajcarji.

Protestowanie weksli. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości, ogłoszone w № 61 „Dziennika ustaw", traktujące o protestach wekslowych i czekowych, upoważnia do sporządzania tych protestów sędziów powiatowych, oraz komorników i urzędników sądowych. Czeki i weksle, które mają być protestowane, należy wręczać komornikom sądowym lub składać w kancelarji naczelnika sądu pow., poczem sędzia pow. wyznacza urzędnika do wykonania czynności zachowawczej.

Wzrost bezrobocia w Anglji. W Anglji wybitnie wzrosła wskutek niedostatecznego zatrudnienia w przemyśle i górnictwie. W połowie czerwca br. liczba ta wynosiła 1,291,000 osób wobec 1,028,000 w czerwcu roku ubiegłego. W pierwszej połowie czerwca br. bezrobocie wzrosło o przeszło 100,000 osób. Bezrobocie to obciąża przedewszystkiem wielki przemysł, na górnictwo przypada około 12 proc. tj. 150,000 osób.

Giełda warszawska.

Warszawa, 3 maja.
WALUTY.
(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¹/₄
Funt — 25,32³/₄
Paryż — 24,45
Wiedeń — 73,28¹/₂
Praga — 15,44¹/₂
Włochy — 18.95
Belgja — 24,25
Szwajcarja — 101,10
Holandja — 208.88
Sztokholm — 129,75
Kopenhaga — 107,05
Christonja — 95,57¹/₂
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

Z całej Polski.

Dożynki na cześć Reymonta.

Polskie stronnictwo ludowe „Piast", do którego niedawno przystąpił sławny autor „Chłopów", urządza na jego cześć w Wierzchosławicach, rodzinnej wsi b. premjera Witosa, uroczyste dożynki, oczywiście po żniwach w dniach 15 i 16 sierpnia. W dożynkach tych mają wziąć udział chłopscy przedstawiciele wszystkich ziem polskich w strojach ludowych. Na czele komitetu dożynkowego stoi poseł W. Witos.

Szkody wynikłe z powodzi.

Sporządzono pobieżną statystykę szkód wyrządzonych przez powodzie w 5 powiatach: krakowskim, brzeskim, wielickim, wadowickim i bialskim. W powiatach tych w obrębie 50 gmin woda zniszczyła 21.800 morgów i pozbawiła dachu 47850 mieszkańców. Szkody według prowizorycznych obliczeń wynoszą 20 miljonów złotych. Jest to cyfra bardzo optymistycznie zestawiona. Szkody są o wiele większe, gdy się nadto zważy, że również powiaty: bielski, oświęcimski, nowotarski nowosądecki i gorlicki poniosły olbrzymie, dotąd nieoszacowane szkody.

3 minuty ciszy w teatrach.

Wskutek znanej uchwały rady miejskiej we Lwowie, zamykającej operę polską, zarząd główny Z. A. S. P. nakazał całemu zorganizowanemu aktorstwu wyrażenie protestu w formie zawieszenia chwilowego na kilka minut akcji scenicznej w czasie drugiego aktu.

Jest to cicha, niema demonstracja przeciwko zamknięciu kresowej placówki naszej kultury — placówki, która przetrwała 100 lat niewoli austrjackiej, najcięższe chwile w czasie okupacji rosyjskiej i inwazji ukraińskiej. Może ten zbiorowy protest aktorstwa polskiego ocuci Radę m. Lwowa.

Śnieg w Małopolsce.

Z Kołomyi donoszą, że przed dwoma dniami w Gorganach spadł śnieg, co spodowało natychmiastowe obniżenie się temperatury. Bydło i owce pasione na połoninach skutkiem chłodu i śnieżnych zamieci spędzono niżej, przyczem część owiec zginęła.

OFIARY.

Dla uczczenia ś. p. Aniela z Wasilewskich Straszewiczowej, zamiast wieńca na trumnę składają na LOPP.

Ze świata.

Sowiety a przywileje kozackie.

W Rostowie nad Donem odbywa się obecnie zjazd kozacki, zwołany dla załagodzenia powstających stale zatargów pomiędzy ludnością kozacką a włościaństwem i robotnikami miejskimi, będącymi żywiołem uprzywilejowanym przez władzę komunistyczną. Na zjeździe kozackim wygłosił większe przemówienie Budienny, zapewniając, że w razie, jeśli kozacy zachowają się lojalnie względem władzy sowieckiej, to sowiety przywrócą częściowo ich tradycyjne przywileje i ich służbę wojskową w odrębnych jednostkach.

Popyt na lekarstwa.

W Stanach Zjednoczonych od pewnego czasu zawód drogisty stał się niezwykle popłatnym. Ilość butelek, flaszek i flakonów sprzedawanych przez nich, dochodzi do zawrotnych wprost cyfr. Czyżby tylu chorych było wśród amerykanów? Nie! Lecz cierpią oni na ostrą „suchość“ i lekarstwa sprzedawane zgodnie z przepisami obowiązującego prawa w tak kolosalnych ilościach przez pomysłowych drogistów, są przygotowywane na alkoholu. Tem się tłumaczy ów kolosalny popyt na lekarstwa w Stanach Zjednoczonych.

100-na rocznica fotografji.

W r. b. upływa 100 lat od chwili, gdy dwaj francuscy fizycy Daguerre i Niepce dokonali wiekopomnego wynalazku fotografji. Od nazwiska pierwszego z nich, nazywano w Polsce pierwsze próby fotografji, które ukazały się około 1850 r.—dagerotypami. Były one wykonane nie na papierze specjalnie spreparowanym, jakiego dziś się używa w fotografji, ale na metalu. Senat francuski uchwalił w tych dniach urzędowy obchód tej rocznicy, polecając jednocześnie, aby w szkołach uczczono pamięć wielkich wynalazców Daguerre'a i Niepce'a.

Najnowszy rekord.

Słynny tancerz paryski, baletmistrz Jan Borlin, dokonać ma w tych dniach niezwykłej sztuki. Oto jak głoszą afisze i szumne komunikaty w pismach, wystąpi on jednego i tego samego dnia w Paryżu, Brukseli i Londynie. Pomysłowy tancerz przerzucać się będzie z jednej stolicy do drugiej samolotem. Tym razem artysta zaciekawi swymi występami nietylko wielbicieli sztuki choreograficznej, lecz również i lotników.

Staroegipska tragedja miłosna.

W jednym z nowoodkrytych grobów Assuanu pewien badacz znalazł osobliwy napis, wyryty na kamieniu prawdopodobnie przez ojca samobójczyni. Napis ten w wolnym przekładzie brzmi jak następuje:

„Nie mogę zrozumieć czynu mojej córki. Młode dziewczęta są obecnie takie niezwykłe“.

Jak widać z powyższego były już w starożytnym Egipcie „wyrodnego“ Badacz sądzi, że natrafił na ślady tragedji miłosnej z czasów faraońskich.

Zlinczowanie komisarza bolszewickiego.

W rejonie Słuckim w pobliżu kolonji Sliwskich tłum włościan zlinczował komisarza bolszewickiego Karraka. Karrak przejeżdżając przez wieś, spostrzegłszy na drodze krzyż z wizerunkiem Zbawiciela, począł bluźnić, a następnie strzelać do wizerunku Chrystusa z karabinu. Po kilku strzałach tłum ściągnął z konia Karraka a kijami zabił go na miejscu.

Od wydawnictwa.

Wydawnictwo „Iskry“, pragnąc uprzystępnić swym Czytelnikom zaopatrywanie się w dobrą i tanią książkę, zawarło umowę z „Bibljoteką Domu Polskiego“ w Warszawie, na mocy której wszyscy Czytelnicy „Iskry“ otrzymają książki po **zniżonej** cenie, czyli płacić będą za tom, zawierający sto kilkadziesiąt stronic druku, w ślicznej i kolorowej okładce **tylko 36 groszy**, kiedy natomiast cena normalna wynosi 40 gr. za tom.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO wydaje co 10 dni tom zawierający do 180 stron druku w trójbarwnej, efektownej a trwałej okładce.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO wydaje tylko nieprzemijającej wartości utwory autorów polskich i obcych, uwzględniając jednak przedewszystkiem pisarzy polskich.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO dotychczas wydała 18 tomów następujących autorów: I. J. Kraszewskiego, W. Kosiakiewicza, M. Rodziewiczówny, A. Ossendowskiego, H. Rzewuskiego, W. Skiby, M. Smolarskiego, A, Struga, W. Rapackiego, E. Słońskiego, K. Przerwy-Tetmajera, K. Laskowskiego (Ela) i innych W przygotowaniu utwory Autora Gruszeckiego, T. Jeża, M. Wierzbińskiego, J. Maciejowskiego, J. Korzeniowskiego, L. Migasińskiego, A. Zaborskiej, M. Domańskiej innych.

Prenumerata Bibljoteki Domu Polskiego **dla czytelników „Iskry“** wynosi;

kwartalnie (za 9 tomów) 3 zł. 25 gr. (zamiast 3 zł. 60 gr.)
półrocznie (za 16 tomów) 6 zł. 50 gr. (zamiast 7 zł. 20 gr.)
rocznie (za 36 tomów) 13 zł. (zamiast 14 zł.)

Wysyłający prenumeratę mogą otrzymać komplety od 1-go tomu.

Wpłacający prenumeratę roczną (13 zł) otrzymają w listopadzie b. r. ozdobną szafkę na 100 książek Bibljoteki Domu Polskiego — darmo. Szafka ta w Zakopiańskim utrzymana stylu, będzie naprawdę ozdobą każdego domu.

Prenumeratę wpłacać należy bezpośrednio na konto czekowe

P. K. O. 9779, (Bibljoteka Domu Polskiego — Warszawa, Nowowiejska 27)

lub przekazem pocztowym na powyższy adres.

Wraz z należnością za prenumeratę należy przesłać do Bibljoteki Domu Polskiego poniższy kupon.

Wyciąć i przesłać do Bibljoteki Domu Polskiego w Warszawie Nowowiejska 27.

Kupon ulgowy „Iskry“.

Ja ______________________, czytelnik „Iskry“ przesłałem w dniu dzisiejszym do Bibljoteki Domu Polskiego w Warszawie zł ________ gr ______ jako prenumeratę na kwartał ______________

Książki proszę wysyłać pod adresem:

Imię i nazwisko ______________________

poczta ______________________

miejscowość ______________ ulica ______________ Nr. ______

Oszustwa delegata czerwonoskórych w Lidze Narodów.

Aferzysta w wielkim stylu przed sądem.

Wśród niebywałego natłoku międzynarodowej publiczności odbywa się od kilku dni w Lugano proces największego chyba ze światowych aferzystów, niejakiego Edgara Laplante, którego zaaresztowano w Szwajcarji z powodu jednego z drobniejszych oszustw w wysokości 7 tysięcy franków.

Oskarżony może śmiało uchodzić za bohatera najbardziej fantastycznego romansu kryminalnego. Niebywałymi kawałami zdołał Laplante poruszyć kilka rządów europejskich i ludność całego szeregu miast na kontynencie.

Najprawdopodobniej syn handlarza oliwą w stanie Rhode Island w Ameryce Północnej, liczący dziś lat trzydzieści siedm, żył ten aferzysta w początkach swego burzliwego żywota z jakąś prawdziwą indjanką, od której przejął znajomość języka i obyczajów indyjskich. Ta okoliczność umożliwiła mu wystąpienie w kilka lat później w Halifaksie w roli indyjskiego śpiewaka i tancerza. Przedstawił się tam jako czerwony książe, wódz Irokezów, który udaje się do Anglji, by u króla brytyjskiego wyjednać lepszą dolę dla swego plemienia.

Istotnie zjawił się w Londynie, gdzie audjencja u króla była zamówiona, ale nie doszła do skutku z powodu jakiegoś ważnego przypadku. W Londynie występował „książy“ w Music Hall. Ożenił się niebawem z zamożną Angielką, ale wskutek wykrycia książęcych upodobań homoseksualnych, musiał umykać do Francji, gdzie zarabiał przez pewien czas jako aktor filmowy.

Egzotyczny gość zjawił się w lutym zeszłego roku w Brukseli, jako dr. Thawanna Ray, „sześćdziesięciolistny“ delegat czerwonej rasy do Ligi Narodów. Pełnomocnik ten indyjski złożył na grobie nieznanego żołnierza wspaniały wieniec. Odczyt jego nie mógł dojść do skutku z powodu niebywałego natłoku publiczności, grożącego katastrofą.

Z Belgji udał się Laplante do Włoch, gdzie oczarował hrabinę Melanję Khevenbueller do tego stopnia, że arystokratka w krótkim przeciągu czasu „pożyczyła“ mu miljon lirów. W Bari wielbiono go specjalnie, gdyż ofiarował on tamtejszej organizacji faszystowskiej 10 tysięcy lirów. Majtkowi, który mu salutował, darował tysiąc lirów, kwiaciarce za bukiecik 500 lirów. W rocznicę marszu faszystów na Rzym wygłosił wielką mowę polityczną w imieniu czerwonej rasy, dzięki czemu uzyskał audjencję u Mussoliniego.

Wkońcu dostał się na posłuchanie do papieża, który udzielił mu błogosławieństwa dla wszystkich szczepów indyjskich. Odbył następnie pochód tryumfalny po Florencji, Bolonji i Wenecji. Wszystko opłacała hrabina. W Wenecji wydał książęce przyjęcie dla załogi pewnego statku amerykańskiego.

Zachorowawszy udał się do włoskiej Szwajcarji i występował w Belinzonie jako lekarz. Rola ta umożliwiła mu popełnienie szeregu kapitalnych szalbierstw. Tymczasem córka hrabiny Khevenbueller zebrała dokładne informacje w Anglji o oszuście i doniosła o wszystkiem policji. Przyłapany na jednem z najmniejszych oszustw, dostał się ptaszek do klatki W więzieniu groził czerwony książe rewelacjami i skandalami, których nikt nie uląkł się.

Prokurator w przemowie swej określił ten proces jako wstęp do tragikomedji współczesności Laplante doczekał się większych tryumfów zewnętrznych, aniżeli d'Annunzio.

Obrońca natomiast starał się wmówić w sędziów, że oskarżony jest komedjantem, fantastą i arlekinem, ale nie oszustem. Odpowiadać powinni za niego ci, którzy mu ułatwili mistyfikację.

Wyrok jeszcze nie zapadł.

Czy są brzydkie kobiety?

Czy jest na świecie kobieta, któraby się uważała za brzydką? Przynajmniej w Ameryce takiej niema. Stwierdził to mr. Harry S. Bernhard, właściciel wielkiego magazynu mód w N.-Jorku.

Miała się odbyć wystawa kapeluszy damskich. P. Bernhard wpadł przy tej sposobności na niezwykły pomysł, który pośpieszył niezwłocznie ogłosić: Przystojnej kobiecie, każda najniezręczniejsza modystka potrafi zrobić kapelusz „do twarzy“, lecz tylko tak genjalny twórca jak on, zdoła ozdobić niewiastę, którą natura w uroki nie upośażyła. Poszukuje tedy brzydkiego manekina na czas wystawy, z płacą 100 dolarów tygodniowo. Oprócz tego „najbrzydsza“ kandydatka otrzyma jako premjum dowolnie wybrany model kapelusza.

P. Bernhard dwa dni czekał napróżno. Trzeciego dnia boy oznajmił mu pannę Morris konkurującą o nagrodę brzydoty. Lecz cóż za okropny zawód: staje przed nim młoda przystojna brunetka, o figlarnych oczkach. Zapytana przez niego przyznaje się, iż właściwie chodzi o zakład, lecz, że wiedząc o braku wszelkiej innej konkurencji, uprzejmie prosi o wypłatę nagrody. Tak się też stało.

— Panie,—skarżył się z goryczą p. Bernhard reporterowi jednego z pism amerykańskich | kiedym w przeszym roku ogłosił, że poszukuję przystojnych dam za skromne wynagrodzenie 10 dolarów tygodniowo, w mojem biurze zrobił się taki tłok rozmaitych potworów, że sześciu moich urzędników nie mogło dać sobie z niemi rady.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 5-go czerwca 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.13, 9.53 (posp.), 10.08, 11.43, 13.00, 13.28, 14.13, 14.58, 17.14, 17.40, 19.28, 20.14, 22.23, 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (posp.)., 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zdołbunowa: 19.36,
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.24 (połączenie, z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.05.
Z Łodzi: 3.46.
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.04, 8.36, 15.25, 17.00.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.48, 15.58, 20.03, 22.38.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.53 (posp.), 17.19 (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.00 (z wagonem do Krakowa), 0.40.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 4.00 (z wagonem do Krakowa), 9.00, 13.05, 20.20.
Do Dąbrowy: 19.34.
Do Dęblina: 2.30.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05.
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.46, 3.51, 6.07 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.45, 12.58, 13.55, 15.30, 17.38, 19.43, 19.57 (posp.), 21.38, 22.15, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18.37, 20.35.

Popierajcie L. O. P. P.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec!

Najwygodniej jest prenumerować „Iskrę“ wprost w Administracji przy ul. Dęblińskiej 1.

Biura Administracji otwarte są w dnie powszednie od godziny 9-ej rano do godziny 7-ej wieczorem, w dnie świąteczne od godziny 9-ej do 11-ej rano.

Czytelników naszego pisma uprzejmie prosimy o

regularne uiszczanie prenumeraty

najpóźniej do 10-go każdego miesiąca, gdyż zalegającym z przedpłatą będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę „Iskry“.

Prenumerata „Iskry“ wynosi miesięcznie — 2.00 zł.
Z odnoszeniem lub przesyłką pocztową — 2.50 zł.

„Iskra“ jest jedynym wszechstronnym organem Zagłębia, jest pismem bezpartyjnem i szybko informującem.

WYDAWNICTWO „ISKRY“.

ZARZĄD BANKU ZAGŁĘBIA
sp. z ogran. odpow.
dawniej
I Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Sosnowcu

Zwołuje WALNE ZGROMADZENIE

swych członków na dzień 5 lipca 1925 roku o godz. 3-ej popoł. w lokalu własnym w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 9 z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór Przewodniczącego;
2) Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania;
3) Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania Władz z czynności i stanu majątku Spółdzielni na 1 stycznia 1925 r.
4) Zatwierdzenie bilansu zamknięcia za 1923 i 1924 r.
5) Zatwierdzenie r-ku zysków i strat;
6) Zatwierdzenie przerachowania wkładów oszczędnościowych i udziałów.
7) Zatwierdzenie bilansu otwarcia na 1 stycznia 1925 r.
8) Ustalenie terminów dla dopłat za wyrównanie starych udziałów z uchyleniem odnośnej części uchwały z dnia 14 lipca 1921 roku;
9) Ustalenie i zatwierdzenie nowego statutu;
10) Wybór Władz Spółdzielni.
11) Zatwierdzenie budżetu na 1925 rok;
12) Upoważnienienie Władz Spółdzielni do zaciągania pożyczek w myśl statutu § 27 p. f.
13) Wnioski członków;

W razie niedojścia do skutku Zebrania z powodu niedostatecznego przybycia członków, odbędzie się Walne Zgromadzenie w drugim terminie dnia 12 lipca 1925 roku o godzinie 3-ej popoł. w tymże lokalu i z tym samym porządkiem obrad, które będzie ważne bez względu na ilość obecnych członków.

Wnioski członków winny być złożone na piśmie przynajmniej na 3 dni naprzód.

4145-1 ZARZĄD.

Dnia 7-go lipca, we wtorek o godzinie 10-ej rano odbędzie się na placu przed stajnią kop. Saturn 4216-1

sprzedaż przez licytację ośmiu wybrakowanych koni.

4254-2

Dozór Kościelny parafji Stary-Sielec w Sosnowcu

zawiadamia niniejszym, że w d. 19-VII t. j. w niedzielę o godzinie 3 popołudniu w sali gimnastycznej Seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel odbędzie się

Zebranie parafjalne

z porządkiem, jaki został ustalony na poprzedniem zebraniu w dniu 7 czerwca b. r. O ile zebranie w powyższym terminie nie dojdzie do skutku, to następne odbędzie się w tymże dniu i w tejże sali o godzinie 4-ej i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych parafjan. 1-2

Cech Szewców w Sosnowcu

zawiadamia swych członków, iż odbędzie się

kwartalne zebranie

we wtorek, to jest w dniu 7 lipca o godzinie 6 i pół popołudniu w lokalu własnym przy ulicy Sienkiewicza nr. 8, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania;
2) Sprawozdanie z działalności Cechowych;
3) Wybory urzędu Starszych;
4) Wolne wnioski.

4264 ZARZĄD.

OBWIESZCZENIE.

Urząd gminy Zagórze podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 13 lipca 1925 r. o godz. 10 rano, na kop. „Wańczyków" we wsi Józefów, odbędzie się sprzedaż in plus

motoru elektrycznego z silnikiem parowym i 2 kołami rozpędowemi, firmy „Dulent" nr. 2654

ocenionego na sumę 1000 złotych, zasekwestrowanego na kopalni „Wańczyków", na pokrycie podatków gminnych.

4285 Wójt gminy: **Bielski.**

1.000 zł. nagrody.

W dniu 28-go czerwca 1925 r. w godzinach rannych za pomocą włamania się do mego mieszkania w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 60, skradziono następujące rzeczy:

1) karakułowe damskie palto długości 3/4, 2) futro męskie podbite małpami z kołnierzem oposowym szalowym, pokrycie bronzowe, 3) peleryna szalowa damska na kretach, 4) damski kołnierz skunksowy szary, 5) dwa pierścionki złote z brylantami, jeden oprawiony w platynę, 6) broszkę złotą, trzema brylancikami z jedną wiszącą perłą, 7) podwójny sznur pereł, 8) papierośnicę całą złotą ozdobioną wąskimi paskami, 9) trzy kieliszki srebrne pozłacane, 10) dwa duże lichtarze srebrne, 11) 160 dolarów i 20 guldenów srebrnych gdańskich.

Wyznaczoną nagrodę tysiąc złotych wypłacę natychmiast tej osobie, która udzieleniem informacji przyczyni się do wykrycia wymienionej kradzieży lub ujawnienia sprawców tejże.

Wszelkie informacje w tej sprawie proszę kierować do Ekspozytury Urzędu Śledczego w Sosnowcu, która w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

Dawid Ingster,
4286 Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 60.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarkowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z niżej wymienionych odbędzie się licytacja publiczna dnia 7 lipca 1925 r. od godziny 11 rano przy ulicy Targowej 8 w magaz. S. Brandesa dla sprzedaży ruchomości należących do Joska Moszkowicza, Mendla Jasnego, Abrama Wolfowicza, Moszka Nuera, Nuchyma Dancygiera, Symchy Tuchsznajdera, Joska Gutherca, Józefy Stacherskiej, Szlamy Oksztajna, Berka Welnera, Mali Markowicz, a składających się z mebli domowych, roweru i jesionek męskich.

4288 Sekwestrator **Wspaniały.**

Panie, dbające o swoją cerę używają tylko krem

„LACTOLIN" jest najradykalniejszym i wypróbowanym kosmetykiem dla pielęgnacji cery Przeciw czerwoności, chropowatości, piegom, plamom, wągrom i opaleniznie. Udelikatnia i wybiela twarz. Dla panów po goleniu i masaży jest najlepszą antyseptyką i zabezpiecza od wszelkich podrażnień.

Po użyciu kremu „LACTOLIN" cera staje się świeżą i młodzieńczą. Żądać w składach aptecznych i aptekach. 3810 1

PIANISTKA
L. SADKOWSKA

(Dyplom Konserwatorjum)

zawiadamia swoje uczenice, że od 1 lipca rozpoczyna lekcje gry na fortep.

Przyjmuje nowych uczni-(ce). Zgl. Szenowska 15, m. 12 od 1—2 po p. 4199-1

Przybory Rybołówcze.

Wędziska jednostajne i składane wędki, sznurki: plecione i jedwabne, haczyki płaskie angielskie, kotwice zwykłe i z agrafkami spławiki korkowe i piórkowe, żyłki krótkie i 5 metrowe, muszki sztuczne, włoś, skówki do składanych wędzisk i t. p. w bardzo dużym wyborze u

St. Sztajera w Będzinie,
3760-2 **ul. Kołłątaja 29.**



SUDORYN

(w pudełkach z sitkiem)

jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie

Pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach.

Laborat. Chem. Farmac. „Ap. Kowalski", Warszawa.

Ważne dla młodych matek!

4134-3

Szczepienie ospy ochronnej świeżą nadeszłą krowianką

uskutecznia starszy felczer

M. FRUCHT w Sosnowcu,

Modrzejowska 21. Telef. 8-63.

Abazury i Lampy Elektr.

Wytwórnia

Inż. A. Jastrzębskiego

KRAKÓW Sławkowska 38. Tel. 28-48.

Ilustrowany katalog i cennik za nadesłaniem 60 gr.

3643

Drobne Ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Meble: szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły rozsuwane, biurka, kwietniki, otomany, materace, wózki dziecinne, łóżka. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Anczak. 3781-12

Makuch lniany w Kooperatywie przy fabryce Hulczynskiego w każdej ilości do nabycia. Ceny niskie. 4036-1

Dobra okazja! Interes korzystny! Zapewnione utrzymanie rodziny! Z powodu nabycia większego interesu i związanego z tem wyjazdu jest do sprzedania sklep kolonjalno-spożywczy, solidnie urządzony p. f. „Wojkowjanka" w Wojkowicach Komornych. Punkt odpowiedni, obok kopalni i kolonji robotniczo-urzędniczej. Miejscowość zaludniona. Okolica nadzwyczaj przyjemna i zdrowa. Wiadomość na miejscu. 4178-2

Z powodu potrzebnego pomieszczenia sprzedam tylko zaraz kocioł stojący z parową maszynką o sile około 3-ch koni. Bliższe informacje na miejscu udzieli Wiśnicki, Sławkowska 4190-1

10 proc. rabatu udzielamy na wszystkie towary galanteryjne, konfekcję męską, damską. S. Cegłowski, Sosnowiec, 3 Maja 11. 4180-3

Motor 1½ konny kupię. Oferty do Administracji pod „Motor". 4274-1

Sprzedam powóz, konia, uprząż. Sosnowiec, Sławkowska 1, Józef Marzęcki. 4272-3

Bardzo tanio. Sprzedam maszynę do szycia mało używaną, bębenkową. Sosnowiec, Sielecka nr. 27 m 5. 4269

50 tomów dzieł poważnych pisarzy sprzedam tanio. Wiadomość w księgarni kolejowej „Ruch" Sosnowiec. 4302

Z powodu wyjazdu sprzedam meble, pokój stołowy i sypialnię. Kolonja „Focha" w Pogoni, Kędzierski. 4263-2

Sprzedam 150 prętów placu, przy ul. Żytniej. Wiadomość ul. Orla Nr. 14. 4273-1

Fortepian krótki, czarny, sprzedam bardzo tanio i na dogodnych warunkach. Dąbrowa, Staro-Dąbrowska 33. 4298

Nowe fasony manekinów, formy żakietów, palt dziecięcych, ubrań, są do nabycia: Sosnowiec, Kołłątaja 11. Nowakowska. 4280

Sprzedaje się: droga broń myśliwska (dubeltówka) i dobry wyżeł-pies. Ul. Staszica 40, piętro. 4283-3

Do sprzedania sześć mórg ziemi z zabudowaniami gospodarskiemi obok lasu i rzeki. Cena 5.500 zł Niwka, Bór, Tosza Karol. 4242

Kupię maszynkę do lodów, oferty z połączeniem adresu i ceny do Adm. „Iskry", „Lody". 4282

Pianino prawie nowe, łóżko tanio sprzedam. Towarowa 9 m. 8. 4299

Okazyjnie do sprzedania, suknia czarna sukienna na średnią figurę. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska. 4274

Biuro Ligi Powietrznej poszukuje mało używanej maszyny do pisania. Oferty: Kucharski Warszawska. 4289

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Oddział poważnej instytucji bankowej poszukuje głównego księgowego. Złoszenia pierwszorzędnych sił z dobremi świadectwami i curiculum vitae do „Iskry" pod „księgowy". 4291-2

Służąca ze świadectwami umiejąca gotować potrzebna. Bobrowniki, poczta Grodziec, apteka. 4208-1

Sprzedawców poszukuję na różne artykuły Sosnowiec, Mazowiecka 4, m. 6. Telefon 5-03. 4209-1

Potrzebna służąca umiejąca gotować Wiad. w „Iskrze". 4284

Potrzebna od zaraz służąca, która umie gotować, prać i prasować, wynagrodzenie do umowy, tylko czysta i uczciwa C. Kuźmicki, Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 60. 4297

Potrzebni zastępcy ogłoszeniowi na wysoką prowizję, kaucja 30 złotych. Oferty pod „Zastępcy" do adm. „Iskry" w Sosnowcu. 4295-2

Potrzebna służąca znająca się na kuchni. Pogoń - Twarda 2, na parterze. 4290

Poszukiwane 8 groszy za wyraz.

Zaraz mogę objąć posadę samodzielną lub pomocniczą buchaltera, kontrolera, kasjera, sekretarza, magazyniera, rachmistrza względnie inkasenta. Sosnowiec, Mazowiecka 4, m. 6. Telefon 503. 4210-2

Zdrowa mamka poszukuje miejsca u państwa Wiadomość Dąbrowa Górnicza, ul. Batorego Nr 18. Rudka Stefanja. 4247-3

Służąca, znająca szycie, poszukuje zajęcia. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 4267-2

Pielęgniarka z dobremi świadectwami poszukuje posady do chorej osoby, ewentualnie: bony, gospodyni, chęinic na wieś. Łaskawe oferty kierować „Iskra" Sosnowiec pod „Pielęgniarka". 4301

Retuszerka zdolna poszukuje pracy, zaraz przyjmuje klisze do retuszowania oferty do filji „Iskry" w Będzinie dla „B. S. 4304

Lokale.
8 groszy za wyraz

Mieszkanie 5-cio pokojowe w Sosnowcu odstąpię, lub zamienię na mniejsze w Krakowie albo Warszawie. Oferty do „Iskry" dla „Pewnego". 4164-1

Do wynajęcia 2 pokoje kawalerskie, oraz pokój z kuchnią, może być umeblowany. Wiadomość: Bracka 12. 4226-1

Młoda inteligentna panna poszukuje pokoju, możliwie w śródmieściu. Wiadomość w adm. „Iskry". 4259-2

Lokal handlowy z magazynami, naprzeciw stacji, do wynajęcia. Wiadomość Hotel Victoria. 4196-3

Pokoju umeblowanego poszukuje student na trzy miesiące. Może udzielać korepetycji. Łaskawe oferty do Adm. „Iskry" dla studenta. 5231-1

Wynajmę pokój umeblowany przy stacji. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 4250-3

Mieszkanie do wynajęcia. Sosnowiec, Narutowicza 17. 4278

4 pokoje z kuchnią w pobliżu dworca w Dąbrowie do wynajęcia. Wiadomość administracja „Iskry". 4305

Do wynajęcia sklep, pokój i kuchnia. Sosnowiec, Czeladzka 15. Frank. 4243-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

Techniczna Szkoła Korespondencyjna Kraków, Bernardyńska 13, przyjmuje wpisy P. P. mechaników, ślusarzy i t. p. na wydział maszynowo-elektrotechniczny. Uczy wysyłając miesięcznie wykłady drukowane do swych uczniów, opracowane przez inżynierów-profesorów. Koszta nauki minimalne. Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę programu posłać 50 groszy w markach, w liście poleconym. 4110-3

Korepetytorka udziela lekcji matematyki i języków w zakresie 4-ch klas. Ulica Nowa, 22, II-ie piętro. 4272-1

Obrazy św. Teresy obecnie kanonizowanej i inne wykonuje tanio i ma na składzie dla kupców, handlarzy, ajentów i domokrążców. Zakład Lazara, Sosnowiec, Piłsudskiego 14 Tel. 5-04. 4276-1

Najmodniejsze i całkiem wygodne pasy, nadające kształtom piękną linję od 9 zł. Pasy do ciąży. Pasy lecznicze. Prostotrzymacze. Pasy majteczkowe dla korpulentnych pań, fasony biustonoszy od 3 zł. poleca pracownia gorsetów „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11. 3815-2

Studentka udziela lekcji podczas wakacji. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa Górnicza. 4309-2

Wepa Andrzej dn. 4 lipca 1925 r. o godz. 10.20 min. rano, idąc z Ulmana do stacji Dąbr. Górn. zgubił około 270 złotych, oraz 2 książeczki obrachunkowe na mleko. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" za wynagrodzeniem. 4306

Za pożyczenie 1.000 do 3.000 złotych dam procent i posadę biurową dobrze płatną. Oferty pod „Kierownik" do administracji „Iskry" w Sosnowcu. 4294-2

10.000 zł. i więcej poszukuje na zabezpieczenie hipoteczne na rok, dam 14 proc. Oferty pod „Paweł" do administracji „Iskry". 4300-3

Wakacyjne ulgowe kursy kroju sukien, bielizny i robót ręcznych artystycznych przez lipiec i sierpień, dla pracujących wieczorowe. Sosnowiec, Kołłątaja 11. Nowakowska. 4281

Poszukuję pożyczki do 10 tys. złotych na 1 numer hipoteki. Wiadomość w „Iskrze". 4293-2

W komis do sprzedania przyjmujemy garderobę, futra, biżuterję i. t. p. Sklep Molickiego w Sosnowcu. 4271

Przygotowuję do szkoły powszechnej, warunki przystępne. Wiadomość: „Iskra" Sosnowiec 4311

Haft artystyczny na maszynie nauczam w ciągu miesiąca, ul Zygmunta, 1. 4291

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Koba Józef zgubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez 5 p. Saperów w Krakowie. 4217-1

Zgubiono świadectwo szkolne, wydane przez gimnazjum p. Rzadkiewiczowej na imię Jadwigi Gawlikowskiej. 4214-1

Kubik Piotr zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Łosień. 4225-1

Zgubiono akt domu, własność Pesli Fiszboj. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot do „Iskry". 4222

Polak Bolesław zgubił dowód osobisty, wydany przez. Starostwo Będzińskie. 4227-1

Zwrócić za nagrodą. Zgubiłam w pociągu legitymację urzędniczą. Halina Krobanówna, nauczycielka, Dąbrowa Francuska 11. 4307

Tadeuszowi Pogorzelskiemu skradziono dn. 21 czerwca r. b. portfel, zawierający książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Sosnowiec, rocznik 1901, legitymację kolejową i inne dokumenty. Złodzieja, ewentualnie łaskawego znalazcę podrzuconych dokumentów upraszam o zwrot takowych do „Iskry" Dąbrowa za wynagrodzeniem. Skradzione dokumenty wyżej wskazane unieważniam. 4308-2

Potępa Franciszek zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 4303-3

Małkowski Józef zgubił książkę kasy chorych 4296